Nr. 25 (813). Warszawa, Niedziela 25 Stycznia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 12.—
Na prowincji miesięcz. „ 13.50
Zagranicą „ „ 18.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA: w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 50 fen., na prowincji 55 fen

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

W środę, dn. 28 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Krakowskie-Przedmieście 66, tow. Mikołaj Hankiewicz wygłosi odczyt dyskusyjny na temat: „Pokój na Wschodzie a kwestja polsko-ukraińska". W dyskusji wezmą udział posłowie i radni socjalistyczni. Bilety od 1 mk. do 3 mk. do nabycia w O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

Anglja a Denikin.

Wczoraj wieczorem nadeszły depesze, informujące o pogłoskach, jakoby Anglja dalej zamierzała czynnie popierać akcję antybolszewicką.

Pogłoski te brzmią, że Anglja wysyła na Kaukaz 200 tysięczną armję, olbrzymie ilości materjału wojennego i że tym faktem tłomaczy się okoliczność, iż tereny plebiscytowe będą obsadzone przez wojska jedynie francuskie i włoskie.

„Temps" prostuje te informacje, twierdząc, że akcja antybolszewicka Anglji ograniczy się jedynie do posłania kilku bataljonów na Kaukaz wraz z instruktorami i materjałem wojennym.

Ciekawa rzecz, komu Anglja będzie pomagała na Kaukazie, czy państwom niepodległym (Gruzja, Armenja, Azarbejdżan), czy też — Denikinowi.

Anglja była jedynym państwem, które od szeregu miesięcy starało się wydajnie popierać armję ochotniczą.

Przy boku Denikina znajduje się do dnia dzisiejszego specjalna misja wojskowa angielska z gen. Holmanem na czele, znanym rusofilem i osobistym przyjacielem Denikina, który po znanej mowie Lloyd George'a w rozdrażnieniu opowiadał w sztabie Denikina, że Lloyd George, parlament angielski, Rada Najwyższa — to bolszewicy, albo ludzie przez bolszewików przekupieni.

Gen. Holman w czasach cięższych dla armji ochotniczej mobilizował instruktorów angielskich i wysyłał ich na front.

Drugim generałem angielskim, który przebywał przy boku Denikina i często jeździł do Anglji, aby zwalczać wśród polityków angielskich nastroje „bolszewickie", był gen. Briggs. Generał ten wsławił się zresztą w Anglji swemi artykułami filocarskiemi, zamieszczonemi w „Times".

Aż do ostatnich czasów Anglja wysyłała Denikinowi olbrzymie ilości amunicji, broni, odzieży. Amunicja ta jednak dzięki zupełnej anarchji, panującej w wojsku Denikina, b. szybko dostawała się do rąk... bolszewików.

We „frencze" (mundury) angielskie byli ubrani wszyscy bolszewicy, machnowcy, armja „zielona" — tylko nie wojska ochotnicze.

A że pomoc Anglji pośrednio udzielana bolszewikom była poważna, o tem świadczy fakt, że ostatnio bolszewicy „otrzymali" od Denikina 27 pociągów pancernych najnowszego typu. Ba, nawet tanki angielskie, w liczbie około 40 znalazły się w rękach bolszewickich, nie mówiąc już o olbrzymich składach amunicji, wielu parkach artyleryjskich i t. p. Ironja więc Litwinowa, który dziękował O'Grady'emu za pomoc, była nietylko ironją.

Misja wojskowa gen. Holmana, ściśle mówiąc ten ostatni specjalny czuł żal do Polski, że niedostatecznie pomaga Denikinowi.

Informacje jego o Polsce były stronne i jaskrawo świadczyły o źródle. Gen. Holman wyobrażał sobie Polskę jako jeden z wielu kraików, coś w rodzaju Kubani, Tereku, lub czegoś podobnego, — któremu gwałtownie zachciewa się połknąć całą Rosją. Do jakiego stopnia dochodzi analfabetyzm w sprawach polskich Anglików z otoczenia gen. Holmana świadczy następujący, drastyczny już przykład. Jeden z wybitniejszych przedstawicieli wojskowej misji angielskiej nie chciał uwierzyć jednemu z oficerów polskich, który go przekonywał, że istnieje **odrębny język polski, który nie jest narzeczem rosyjskim.** Zresztą carofilscy Anglicy starali się jaknajmniej potrącać o sprawy polityczne, natomiast wciąż nudzili Polaków pytaniami w rodzaju: dlaczego wojska polskie nie robią ofensywy przeciwko bolszewikom, dlaczego armja polska nie chce nawiązać ścisłego kontaktu z armją ochotniczą, dlaczego nie chce być częścią jednej wielkiej armji antybolszewickiej, która odbudowuje wielką Rosję. Nawiasowo dodamy, że w czasie względnych powodzeń Denikina, prasa wychodząca na terenie armji ochotniczej dowodziła, iż armja polska właściwie winna się stać częścią armji ochotniczej i iść pod komendę Denikina.

Czy akcja Anglji, prowadzona wytrwale przez szereg miesięcy i zakończona takim fiaskiem, nadal będzie trwała — na to pytanie trudno dziś odpowiedzieć. W każdym razie Anglja będzie musiała rozstrzygnąć kogo ma popierać, czy niepodległe państwa kaukaskie i organizujące się na południu Rosji, czy też pobitego Denikina. Wybór jest konieczny choćby dlatego, że państwa te są wrogo przeciwko Denikinowi nastrojone. Dowodem jest ostatnia wiadomość, że republika Kubańska wzbroniła Denikinowi wejścia na swe terytorjum.

C.

Dokoła sprawy rosyjskiej.

Z partji finlandzkich socjaliści na zjeździe swym w połowie grudnia u. r. wypowiedzieli się za zniesieniem blokady Rosji i natychmiastowym zawarciem pokoju. Tak samo partja chłopska wypowiada się za pokojem, obawiając się najścia bolszewików po klęsce Judenicza.

⁂

Na zasadzie radjotelegramów z Moskwy, rząd sowiecki przyjął z zadowoleniem postanowienia Rady Najwyższej o zniesieniu blokady, zaznaczając jednak, że wznowienie stosunków handlowych z Rosją nastąpi tylko po porozumieniu się z rządem sowieckim.

„Istnieje, zdaje się, zamiar nawiązania stosunków — powiada iskrówka — z Ziemstwami w celu wywozu zboża i innych produktów z Rosji, ale okręty handlowe koalicji nie będą mogły dotrzeć do portów rosyjskich bez ryzyka zatopienia przez pociski bolszewickie, dopóki nie zawarty zostanie rozejm. Jest to punkt, o którym nie było jeszcze mowy".

Inna iskrówka potwierdza radość prasy bolszewickiej, ogłaszającej ustępstwo koalicji jako wynik zwycięstw armji czerwonej. Mimo to prasa ta doradza ostrożności i przestrzega przed zbytnim optymizmem. „Nasi wrogowie, być może, pragną nas ukołysać na nowo. Chcemy żyć w pokoju, lecz nie możemy pozwolić, aby oręż nasz rdzewiał, musimy być wciąż gotowi do odparcia nowego ataku".

Tą samą drogą iskrową z Moskwy przychodzi wiadomość, że komisja „Czrezwyczajki", której przewodniczącym jest Dzierżyński, postanowiła zaniechać metody teroru. Rezolucja ta głosi: „Proletarjat rewolucyjny i rząd sowiecki szczęśliwi są, mogąc obwieścić, że zdobycie Rostowa i klęska Kołczaka umożliwiają nam zaniechanie teroru. Jedynie wzmocnienie ze strony koalicji interwencji zbrojnej dla zgnębienia dzieła socjalistycznego zmusiłoby nas, powrócić do metod teroru.

„Od chwili ogłoszenia rezolucji tej kara śmierci stosowana będzie jedynie na mocy wyroku Nadzwyczajnej komisji wszechrosyjskiej i wszystkich jej organów miejscowych. Oprócz tego Dzierżyński ma wszcząć starania w Radzie komisarzy ludowych o całkowite zniesienie kary śmierci".

⁂

Stany Zjednoczone wycofały wojska swe z Syberji.

⁂

Korespondent Reutera w Paryżu donosi: „Przyjazd niespodziewany Churchilla i Waltera Longa do Paryża w związku z groźnym stanem sprawy rosyjskiej stanowi jedyny przedmiot rozmowy w tutejszych kołach konferencji.

Spodziewaną jest ważna konferencja, mająca się zająć rozpatrywaniem środków w celu wstrzymania fali bolszewickiej na Wschodzie. Polska, oczywista, szeroko jest uwzględniana w sprawie tej i krążą pogłoski, że otrzyma ona mandat obrony Zachodu przed bolszewizmem".

Jak już nieraz mówiliśmy mandat, uprzejmie nam udzielony, ma polegać na tem, żebyśmy bili się bez końca, podczas gdy burżuazja angielska, francuska, niemiecka, czeska i t. d. będzie zużywała pokoju, a nawet handlowała z Rosją.

Upadek Clemenceau i nowy gabinet francuski.

Nieprawdą jest, jakoby Clemenceau dobrowolnie zrzekł się kandydatury na prezydenta, jak o tem pisano tu i owdzie. Zrezygnował on wówczas dopiero, gdy po wyborach próbnych pozostał w mniejszości. Wynik pierwszych wyborów połączonej Izby poselskiej i Senatu przyniósł Deschanelowi 19 głosów większości, zaś przy wyborze ostatecznym w Wersalu w dn. 17 b. m. Deschanel otrzymał 734 głosy na 888 głosujących.

Upadek Clemenceau przyszedł niespodziewanie. Do ostatniej chwili zwolennicy Clemenceau byli pewni, że odniesie on zwycięstwo. Pewność ta najbardziej przejawiła się w oświadczeniu takiego choćby Maurycego Barresa, wybitnego posła z prawicy, który złożywszy głos swój w pierwszem głosowaniu za Clemenceau, rzekł do otoczenia: „Clemenceau zdobędzie najmniej 150 głosów większości. Sukces niewątpliwy zapewniony".

Sukces ten zmienił się w porażkę.

Złożyły się na nią różne czynniki. Przedewszystkiem dyktatorskie zachowanie się starca, który jako prezes ministrów, otaczał się kim chciał, czynił z większości parlamentarnej narzędzie swej woli, a wobec przeciwników politycznych nie znał łaski. Zbyt natrętna agitacja zwolenników jego kandydatury na prezydenta zniechęciła doń nawet elementy blisko stojące jego kierunku politycznego. Przeciwnicy zaś postanowili podstawić mu nogę przy lada sposobności, co się też stało. Do przeciwników tych zaliczyć należy Brianda i jego zwolenników oraz socjalistów i klerykałów.

Briand miał w Clemenceau zbyt silnego konkurenta, aby módz grać poważną rolę polityczną, póki Clemenceau naczelne w państwie zajmował stanowisko.

Socjaliści byli wobec Clemenceau w nie-

ublaganej opozycji, ponieważ wypowiedział on socjalistom walkę bezwzględną, oświadczając, że tylko siła rozstrzygnąć może tę walkę.

Wreszcie klerykali nielubili Clemenceau za jego nieprzejednane wobec Rzymu stanowisko. Najjaskrawszym znakiem opozycji klerykałów było głosowanie posłów z Alzacji i Lotaryngji zwartą ławą przeciwko Clemenceau. Opozycja przeciwko Clemenceau tym łatwiej znalazła ujście, że głosowanie było tajne.

Socjaliści w próbnem głosowaniu tylko częściowo brali udział. Natomiast w drugiem głosowaniu brali udział w komplecie. Niektórzy socjaliści domagali się, aby przy głosowaniu ostatecznem własną postawić kandydaturę, ponieważ upadek Clemenceau był zapewniony. Atoli zdecydowano poprzeć Deschanela, by z góry uniknąć wszelkich możliwych niespodzianek. Socjaliści głosowali na Deschanela jedynie celem pozbycia się Clemenceau. Deschanel jest bezpartyjny, z przekonań konserwatysta, człowiek o eleganckich manjerach i kulturalnem objeściu. Liczy lat 65. Jako figura reprezentatywna nadaje się Deschanel w stopniu wysokim, na urząd prezydenta.

Jako moment humorystyczny przytaczamy, że bolszewik Sadoul otrzymał jeden głos przy drugiem głosowaniu.

Wiadomo z depesz, że na czele nowego gabinetu stanął Millerand. Osobistość to dobrze znana. Dawny socjalista umiarkowany, później renegat socjalizmu, imperjalista o sympatjach wielkorosyjskich, w ostatnich czasach dał się poznać, jako gubernator Alzacji i Lotaryngji w roli despotycznego prześladowcy ruchu robotniczego w nowo odzyskanych prowincjach francuskich.

Millerand nie posiada aureoli zwycięzcy jak Clemenceau. To też socjaliści będą mieli uproszczoną walkę z nowym rządem, nie zawierającym oprócz prezydenta ministrów ani jednego wybitniejszego nazwiska.

Chlaśnięcia.

Najświeższy bzdetes „Kurjerka"!

czyli

Najważniejsze, według „Kuchary"[1]), kwalifikacje Pawła Deschanela na prezydenta Francji.

...W „zmartwychwstałym" „Kurjerze"
„polityk" „Kuchara"
Znowu ruszać „dowcipem", jak może, się
stara,
Robiąc jakiś manekin (a niech go flanela!)
Z prezydenta „Francyjej"[2]), Pawła
Deschanela!
W myśl „mądrości" „Kuchary", najtęższe
atuty
Na tę godność — to dobrze skrojone surduty,
I (niech w twą czaszkę, „Kuchciu" Eole
„zagwizną"![3])
Trzeba być (bez gadania!) „przystojnym
mężczyzną"!...

[1]) Henryka Kucharskiego, paryskiego „ambasadora" „babci" Lewentalowej.
[2]) Zam. Francji, staropolski drugi przypadek.
[3]) Zam. zagwiżdżą, dla rymu, bracie!

Potrzeba też mieć ładną, jak Deschanel, żonę,
A złote czasy Francji będą zapewnione!..
Dość jest więc mieć (przynajmniej tak
wmawia „Kuchara")
„Piękny gest" i „prezencję" z Bristolu
szwajcara!..

...Oj, lepiejbyś, mój drogi, „skrzywdzony"
„Kurjero",
Nie pstrzył szpalt swych — podobnych
nonsensów cholerą,
Zamiast (tutaj zapłakałby, ach, nawet Boy!) [4])
Drzeć się, jak opętany, wciąż: „Gorodowoj!"[5])

Twa manja prześladowcza w nonsens cię
poniosła:
Nikomu się nie śniło robić z Orła — osła!..
Omylił się (jak się zmylić może papież
ksiądz),
Z przemęczenia robotą może, nawpół śpiąc!..

To tylko twa przewrotność i obłuda podła,
Wymyśliła obrazę Orła, Polski godła,
By wyładować wściekłość („rozbić wszystko
w puch!"),
Że powiał wolnościowy w twej drukarni
duch!..

Orzeł nie potrzebuje tych ochronnych derek,
By Go przed robotnikiem miał bronić
„Kurjerek"!..
Lepiej „Kucharom" wlejcie oleju do głów,
I dbajcie, żeby u was był sens zawsze
zdrów!..

Wacław Wolski.

[4]) Znakomity humorysta i satyryk krakowski.
[5]) Policja!

„Reforma" walutowa p. Grabskiego a paskarze.

P. Grabski, minister skarbu, przeprowadzając w Sejmie projekt rządowy o walucie, zapewniał, że zaraz po uchwaleniu owego projektu wszystkie bolączki walutowe ustaną — zniknie wyzysk i spekulacja pieniędzmi. Tymczasem nikt nie chce zwracać uwagi na zamiary i twierdzenia pana ministra, jak również uchwała sejmowa w sprawie kursu waluty niewiele rozczula ogół gieszeftciarzy i sklepikarzy.

Oto kilka faktów. W Dęblinie, obok stacji, stoją stragany z wędliną, gdzie 10 koron liczone jest jako 9 marek. W Skarżysku sklepikarze nie przyjmują koron tylko marki, ale biorą tyleż marek, ile dawniej koron. Krótko mówiąc, mięso, chleb i inne produkty płacone są markami w tej wysokości, co wczoraj jeszcze płacono w koronach. W Kielcach jeden z towarzyszy posłów wstąpił do Nadświdrzańskiej kawiarni, gdzie przy płaceniu rachunku zażądano od niego 24 korony lub 22 marki. W Kielcach, jak i w innych miastach, ceny zostały bez zmiany, zamieniając jeno nazwę koron na marki.

Kiedy ów tow. poseł zwrócił się do zastępcy miejscowego pana starosty, d-ra Witka, z zapytaniem, dlaczego władze nie interwenjują w sprawie spekulacji walutowej, przecież Sejm uchwalił ustawę o walucie, otrzymał lakoniczną — biurokratyczną odpowiedź, że jeszcze w Kielcach nie otrzymano „rozporządzeń wykonawczych" w tej sprawie, a więc władze na wzrastanie cen i zmianę nazwy „korona" na „marka" bez zmiany cyfry, wpływać nie mogą.

A więc Sejm uchwalił, pan minister skarbu obiecał zaraz w życie wprowadzić, a spekulanci nic sobie z tego nie robią.

Na całej przestrzeni Rzeczypospolitej Polskiej wobec uchwały sejmowej — dokonywa się tylko reforma sposobów spekulacji. Zanim p. ministra zarządzenia dojdą do miast i miasteczek, spekulanci reorganizację gieszeftów skończą, tu podwyższą ceny, tam obniżą sztucznie dla skupu korony, a ludność biedna, robotnicy i urzędnicy dalej będą płacić haracz walutowy spekulantom. Zamiast nakazać uchwałę sejmową rozplakatować dla uświadomienia szerokiego ogółu mieszkańców, aby choć w ten sposób ochronić go przed spekulacją, zamiast nakazać starostom i wogóle władzom administracyjnym przypilnowanie, aby w czasie normowania waluty cen na produkty pierwszej potrzeby dowolnie nie podnoszono — opieszałością i lekceważeniem skazuje się miljony ludności na płacenie nowych procentów paskarzom i spekulantom.

Przejezdny.

Endecja wśród lekarzy.

Niedawno z powodu nieprzyjęcia do Towarzystwa Lekarskiego d-ra Dłuskiego, „Robotnik" wskazywał zgubliznę endecką, szerzącą swe złowrogie wpływy. Nieprzyjęcie do towarzystwa naukowego lekarza za jego przekonania polityczne to przecież dziwoląg, który mógł powstać jedynie na tle naszego kołtuństwa.

Na temże zebraniu nie przyjęto do Towarzystwa lekarza, pochodzącego z rodziny żydowskiej, znanej ze swej obywatelskiej działalności, a prócz tego odrzucono lekarza, który nigdy Żydem nie był, lecz nosi nazwisko o brzmieniu cudzoziemskim. To samo zdarzyło się przed kilku laty, gdy przepadł w balotowaniu pewien lekarz chrześcijanin za to jedynie, że jak mówi się w gwarze warszawskiej, miał takie „mylące" nazwisko. Ten sam lekarz był później przyjęty, gdy o omyłce się przekonano. A więc stosuje się antysemityzm endecki przy przyjmowaniu do towarzystwa naukowego lekarzy, podczas gdy nawet powierzchowne przejrzenie naszych pism lekarskich wykazuje, że około 80 proc. artykułów naukowych wychodzi z pod pióra lekarzy-Żydów.

Gdy w Warszawie miał powstać Związek lekarzy polskich, to chciwa rządów, obawiająca się o swą władzę endecja lekarska, wystąpiła gwałtownie przeciw tej „bolszewickiej" nowości. Dopiero „znani ze swego patrjotyzmu" Poznańczycy przekonali naszych wstecznników, że tam na Zachodzie istnieją oddawna związki zawodowe i że dobrze służą do obrony interesów zawodowych. Ach, tak... Więc rzucili się na „kasy chorych", rzucili się do walki przeciwko Ministerjum pracy, rzucili się do łapania posad wojskowych, cywilnych, policyjnych, przez pokrewieństwo, protekcje, pośrednictwo cioci, kuzynki, żony... I ci ludzie, o obłudnej kulturze form bez żadnej głębszej kultury duszy, ci ludzie o ideologji służących od Ś-tej Zyty chcą nadawać ton opinji publicznej.

Klemens Borucki.

Etyka „Kurjera Warszawskiego".

Hałas, spowodowany strajkiem zecerów „Kurjera Warszawskiego", alarmuje od kilku dni zbytecznie społeczeństwo. Przy sposobności należy przyjrzeć się nieco działalności „Kurjera".

Pismo to, istniejące zdawna, nie miało nigdy żadnej określonej idei. Dzięki temu, iż myślało jedynie o korzyściach materjalnych, porastało w pierze. W czasach rewolucji 1905 r., gdy nie było pisma, któreby nie było prześladowane przez ówczesny rząd rosyjski, „Kurjer" starał się być zawsze lojalny, nigdy nie popełnił nic takiego, coby mogło w oczach władzy rosyjskiej zaszkodzić. Nie posiadał śmiałości wystąpienia przeciw rządowi rosyjskiemu, jak później niemieckiemu, gdyż chodziło mu jedynie o własną skórę, o spokojne istnienie, przynoszące czyste zyski materjalne. Natomiast stał się bardzo śmiały z chwilą powstania państwa Polskiego, gdy chodziło o walkę z rządem Moraczewskiego, później ze związkami zawodowymi, ze strajkami, z ruchem socjalistycznym, wogóle ze wszystkiem, co głosiło postęp i chęć zerwania z dotychczasowym wyzyskiem. **Przedsiębiorstwo ogłoszeniowe** — jak „Kurjer" nazwać można—dzięki temu, iż dorobiło się miljonów, istnieć może, nie przynosząc czytelnikom żadnej korzyści, pasąc ich artykułami mędrkującymi, o stylu napuszonym, o treści jałowej i nudnej. Był czas, iż „Kurjera" nie można było brać do ręki, taka z niego wiała pustka i nuda; miało się wrażenie, iż czytany bywa **tylko przez tych, którzy mają zamiar coś kupić lub sprzedać.**

Popierany przez klasy posiadające, „Kurjer Warszawski" ich tylko interesów stale broni. Sam wyzyskuje niemożliwie swoich pracowników, gdy tylko może, (np. pracownicy administracji „Kurjera" po kilkunastu latach pracy, **otrzymują obecnie pensji miesięcznej od 500 do 600 mk.), i nic dziwnego, że popiera wyzysk społeczny, jeśli go u siebie stosuje.**

Czyż pismo tego typu ma prawo przyjąć na siebie rolę mentora narodu, do czego rości sobie pretensje? Z obłudą i hypokryzją woła o zbezczeszczeniu godła państwowego, o tem, iż komuniści zawzięli się na prasę „narodową", aby za przykładem Rosji bolszewickiej, gdzie rewolucja rozpoczęła się od dezorganizacji prasy burżuazyjnej, zniszczyć ją. Widzi komunizm wszędzie tam, gdzie go niema. Wystąpienie solidarne zecerów w obronie towarzysza pracy ogłasza za zmowę bolszewicką. Możnaby mieć wrażenie, iż komunizm istotnie u nas już jest tak silny. Zresztą... w tym wszystkim aż krzyczy strach i bezsilność burżuazji wobec silnie zorganizowanego związku, tej jedynej broni ludu pracującego. Chcieliby za wszelką cenę wytrącić ją im z ręki, lecz to się tak łatwo nie uda; lud zrozumiał, gdzie jest jego siła. Piorunują na strajki nie dlatego, iż te godzą w dobro na-

Rewolucja bolszewicka i rewolucja kołczakowska na Syberji.

W początkach Rewolucji rosyjskiej, tak około połowy kwietnia 1917 r., w Irkucku socjaliści polscy założyli nową organizację zjednoczeniową pod dziwaczną nazwą: „Związek socjalnodemokratyczny zjednoczonych socjalistów polskich". Z początku do Związku tego weszli czl. S. D. K. P. i L., P. P. S. lewica, P. P. S. „Proletarjat" i P. P. S. „robotnicza" (dwie ostatnie organizacje w kraju już dawno nie istniały). P. P. S. prawdziwa do Związku nie weszła, była wybrana komisja międzypartyjna, która miała doprowadzić do Zjednoczenia, Komisja ta jednak nie dała żadnych pozytywnych wyników. Przez cały 1917 r. i pierwsze dwa miesiące 1918 roku obie te organizacje zachowały całkowitą odrębność. Po przewrocie jednak bolszewickim w październiku 1917 r. w Rosji nastąpiły zmiany organizacyjne. „Lewica" i S. D. K. P. i L. znów stanęła każda pod swoim sztandarem, a w P. P. S. większość początkowo popierała Rząd bolszewicki. W początkach 18 roku powstał z łona tych trzech organizacji „Komisarjat Polski". W tym też czasie była grupa tow., która do żadnej z tych trzech organizacji, ze względów czysto taktycznych, nie należała, a stała jakby na uboczu.

Przed przewrotem bolszewickim, jak Zjednoczenie, tak i P. P. S. miały po dwóch przedstawicieli w Irkuckiej Radzie Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, jako przedstawicielstwo od partji politycznych. Po przewrocie bolszewickiem w Petrogradzie i Moskwie, Irkucka R. D. R. i Żoł. otrzymała od komitetu komisarzy ludowych z Petrogradu wezwanie ujęcia władzy przez Radę. W tym celu było zwołane ogólne posiedzenie Rady delegatów, w której bolszewicy byli w ogromnej mniejszości. Na posiedzenie to sprowadzili z Krasnojarska dobrego mówcę Borisa Szumiackiego i wymogli od prezydjum Rady dopuszczenie na to posiedzenie z głosem decydującym przedstawicieli komitetów fabrycznych, rolnych, bataljonowych i pułkowych, licząc na to, że przy ich pomocy otrzymają większość. Przedstawiciel eserowców, Eugenjusz Timofiejew i esdeków Konstantinow, proponowali koalicyjny rząd socjalistyczny od bolszewików do enesów (soc. ludowych). Szumiacki przemawiał za wzięciem władzy przez Radę. Posiedzenie to było ogromnie burzliwe i denerwujące. Głosowanie odbyło się za pomocą dwóch wyjść, nad dwiema rezolucjami: jedną — bolszewicką, drugą — eserowsko-esdecką. Za rezolucją wspólną esdeków i eserów tow. wychodzili przez scenę, składając specjalnej komisji swoje karty mandatowe, a za rezolucją bolszewików tow. wychodzili przez wejście na salę i także składali komisji swoje karty. Z wyników głosowania okazało się, że rezolucja wspólna otrzymała olbrzymią większość. Bolszewicy nie dali za wygraną i dobili się wyznaczenia nowych wyborów do Rady, ale i po nowych wyborach nie otrzymali większości, choć prowadzili szalenie demagogiczną agitację. Rada znów została rozwiązana i wyznaczono nowe wybory, ale tym razem bolszewicy postanowili pozbawić przedstawicielstwa w Radzie delegatów następujące Związki zawodowe: Związek nauczycieli, Związek pocztowo - telegraficzny, Związek pracowników handlowych, Związek buchalterów i kantorzystów, Związek medyczny (t. j. lekarzy, felczerów, akuszerek i służby szpitalnej) i przedstawicielstwo od partji socjalistycznych. Prawo wyboru otrzymali tylko robotnicy pracujący fizycznie. Po takiej amputacji wyborczej bolszewicy otrzymali większość w Radzie delegatów Robotniczych i Żołnierskich, bo żołnierze byli całkowicie prawie pod ich wpływem i w wyborach niczem nie ograniczeni.

Na pierwszem posiedzeniu nowej Rady przeszedł wniosek o wzięciu władzy przez Radę, co też zaraz zostało dokonane dn. 2 czy też 3 grudnia 1917 r. Władza przeszła właściwie nie w ręce Rady, lecz w ręce kilkunastu jednostek, stojących na czele partji bolszewickiej i w prezydjum Rady. W pierwszych dniach po ujęciu przez Radę władzy, w niczem się ta nowa władza nie przejawiła, ani jeden dekret nie był oficjalnie wydany, któryby wskazywał nowy kierunek w życiu społecznym. Zdawało się, że jakby wszystko zostało po staremu, ale tak nie było, bo wewnątrz w prezydjum Rady szła ogromna walka. W prezydjum byli też esdecy i eserowcy, ale w mniejszości.

5-go grudnia skończył się kurs nauk w trzech szkołach podchorążych, w których eserowcy mieli dobrą organizację, a same szkoły były dobrze zaopatrzone w broń i amunicję. Nowy rząd powinien był wszystkich podchorążych, którzy ukończyli szkołę, mianować oficerami, ale nie chciał tego zrobić. Irkucki komitet komisarzy ludowych postanowił tych, którzy ukończyli szkołę podchorążych, rozlokować w różnych pułkach irkuckiego okręgu wojennego jako prostych żołnierzy.

Podchorążowie na takie rozporządzenie zgodzić się nie chcieli, więc władza bolszewicka zagroziła im rozbrojeniem i dała dwa dni do namysłu. Podchorążowie ani myśleli poddać się ultimatum bolszewickiemu, natomiast zaproponowali, by tę sprawę zadecydowali przedstawiciele od wszystkich organizacji społecznych, na co znów bolszewicy zgodzić się nie chcieli. Bolszewicy mieli w swojem rozporządzeniu 4 pułki (10,000) wojska i dywizję artylerji, 24 armaty 3-calowe, oraz tak zw. czerwoną gwardję w Irkucku i Czeremchowie, też około 5,000 liczącą i uzbrojoną w karabiny i granaty. Wszystkie 3 szkoły podchorążych liczyły niecałe 3,000 ludzi. 8 grudnia o godz. 4-ej po poł. kończył się termin postawionego przez bolszewików ultimatum. W ostatnim dniu przedstawiciele esdeków i eserów wszelkiemi siłami starali się nie dopuścić do bratobójczej walki, ale bolszewicy nie chcieli w niczem ustąpić.

O godz. 4-ej po poł. 8 grudnia rozpoczęła się walka na śmierć i życie. Walka tych dwóch sił zbrojnych trwała przez całe 8 dni bezustanku. Na ulicach strzelano z armat do budynków, w których mieściły się szkoły podchorążych, a podchorążowie nie mieli ani jednej armaty, tylko kilka kulomiotów i karabiny, ale zato mieli dobrych dowódców i w ich szeregach była wzorowa dyscyplina. Z początku całe prawie miasto i most przez rzekę Angarę były w rękach bolszewików, ale co dzień prawie podchorążowie rozszerzali koło, w którem byli ściśnieni, pomimo, że największa szkoła przy ulicy Troickiej była doszczętnie zburzona i spalona. W przeciągu tych 8 dni czeremchowska czerwona gwardja rabowała i paliła miasto. Olbrzymi magazyn Wtorowa, t. zw. uniwersalny, był doszczętnie zrabowany, a potem spalony. Mieszkańcy z górnych pięter siedzieli albo w piwnicach, albo też na parterze, bo zaraz w pierwszych dniach wpadały kule armatnie do mieszkań i zabijały wszystkich lokatorów. Od takiej kuli armatniej zginął na I piętrze tow. nasz, Fedorowicz z Żyrardowa, zginął i gospodarz, u którego tow. Fedorowicz mieszkał, a któremu kula głowę urwała. Zginęło też trzech tow. z ręki kozaków, a wszyscy byli z Warszawy: tow. Halarczyk, Karolkiewicz i Zajda, wszyscy trzej czl. S. D. K. P. i L. Na ulicy w moich oczach był zabity tow. Zawadzki z Kielc, bojowiec P. P. S., też pewno przez kozaka, bo innego wojska w pobliżu nie było. W szpitalu umarł z odniesionych ran tow. Bajzacher, b. student warszawskiej, zdaje się, Politechniki. Tow. Fedorowicza, Halarczyka, Karolkiewicza i Zajdę pochowaliśmy oddzielnie, a tow. Zawadzki i Rajzacher byli pochowani we wspólnej mogile.

(D. c. n.).

rodu, jak obłudnie to ciągle głoszą, lecz, iż godzą w ich kieszeń. Psychologja „Kurjera" łatwą jest do zrozumienia: „Porządek stary już się wali". A. P.

Na marginesie.

Towarzyszu zecerze!

Chciałem wam, towarzyszu, koniecznie podać feljetonik do złożenia dla niedzielnego numeru „Robotnika". Sami doskonale wiecie, że w ciągu ostatnich dni był prawdziwy urodzaj na tematy. Zjazd antybolszewicki i jego bolszewickie uchwały; potknięcie się „tygrysa"; Trocki w Indjach; zniesienie blokady Rosji sowieckiej; odwrócenie dyszla prawomyślnej „Gazety Warszawskiej"; strajk dozorców; śmierć Thorna i Bromberga *), a wskrzeszenie Torunia i Bydgoszczy; Wilhelm pod opieką Wilhelminy; hiszpanka; zbiorowe zaczadzenie w „Kurjerze Warszawskim" i t. d. i t. d. Aż się roi od wesołych tematów, które same w ogonku proszą się pod pióro.

Boję się jednak pisać.

Bo, powiedzcie sami, co ja, biedny człowiek, poczne, jeśli ja napiszę o dyszlu prawomyślnej „Gazety Warszawskiej", a wy złożycie — o myśli prawodyszlnej „Gazety Warszawskiej"; ja napiszę o potknięciu się „tygrysa" i Trockim w Indjach, a wy złożycie— o tygrysie w Indjach i potknięciu Trockiego; ja zadam najniewinniejsze pytanie; „a nuż?", a wy złożycie... Anusz. Bo jeśli na pokropionych święconą wodą maszynach lewentalowskich djablik zecerski harce wyprawia, to jakąż gwarancję wy mi dać możecie, że i u was nie uwije sobie wygodnego gniazdka.

Zważcie przytem, towarzyszu zecerze, że nam nasza aljantka nie przyśle łamistrajków z Francji, jak do „Journal de Pologne"; nie będziemy ich mogli także sprowadzić z rodzinnych stron autora orławionego (na miły Bóg, uważnie składajcie!) artykułu w „Kurjerze", z Poznańskiego, gdyż i tam zecerzy strajkują. A czy wy, towarzyszu zecerze, możecie mieć pojęcie o tych stratach materjalnych, na jakie „Kurjer" naraził djablik zecerski i wywołane przezeń zbiorowe zaczadzenie redakcji? Hiszpanka grasuje, że aż miło; ludzie proszą się o nekrologi, a tu, jak na złość, podczas najlepszego sezonu nekrologowego — strajk w „Kurjerzee".

Ponieważ „Robotnika", jako pisma proletarjackiego, nie stać na podobne kaprysy, na jakie pozwolić sobie może na nieboszczykach zbogacony „Kurjer", wybaczycie mi, że nie będę wam posyłał feljetonów do składania tak długo, dopóki bolszewizujący djablik zecerski nie zostanie schwytany i przez komisarza rządowego p. Anusza wysłany do miejsca urodzenia.

Roman Boski.

*) Niemieckie nazwy Torunia i Bydgoszczy.

Z powodu 7-ej godziny dla urzędników.

Że urzędnicy naogół pracują niedostatecznie, to nie ulega wątpliwości, ale że powiększenie godzin pracy o jedną nietylko nic nie pomoże, ale przeciwnie do reszty zdemoralizuje tych, co nie pracują, to również jest całkowicie pewne. Ta część urzędników, która pracuje, przy dzisiejszych warunkach odżywiania się i komunikacji, po 6-ciu godzinach intensywnego zajęcia, jest tak zmęczona, że bez krzywdy dla własnego zdrowia i dla samego zajęcia, dłużej ślęczyć nie może Dobry pracownik musi być przytem przedewszystkiem człowiekiem kulturalnym i jako taki nie może zmieniać się w robocze bydlę z dawnych dobrych czasów, ale przeciwnie musi mieć dość wolnych chwil dla zaspokojenia swych potrzeb duchowych i umysłowych. Wydajność nietylko może i powinna, ale i musi być większa, jednak środki należy stosować inne. Gdyby panowie, stojący u steru, więcej wgłębiali się w istotę sprawy, to łatwo przekonaliby się, że spieszą z ofiarowaniem darmowej godziny przeważnie wszelkiego rodzaju próżniaki, krzykacze, lizusy i t. p., którzy nic na tem nie stracą, bo stale zjawiają się w biurach z ½ — 1 godzinnem opóźnieniem, a potem gawędzą, wędrują od stolika do stolika i t. d. Trzeba, żeby personel był rekrutowany z pracowników odpowiedzialnych, a nie protegowanych przez tego czy innego szefa, aby szefowie przychodzili do pracy razem z całym personelem, aby troszczyli się o pracę i znali się na niej, aby nie tolerowali pozabiurówek, lecz żądali, żeby praca była wykonana w godzinach urzędowych. Pracowników ilościowo jest dość, trzeba tylko, żeby pracowali sumiennie i umiejętnie.

Kwalifikacje moralne i umysłowe pracowników, a zwłaszcza pracowniczek są naogół smętne. Ludzi, piszących dobrze po polsku, nawet na posadach referentów, jest tak mało, że listów, wychodzących z niektórych urzędów, często poprostu nie można zrozumieć. Małopolscy biurokraci piszą bodaj jeszcze gorzej i sieją błędami językowemi, jakkolwiek przy-znać trzeba, że ich poziom naukowy jest wyższy. Maszynistki nie odróżniają ó od u, rz od ż, większość — to protegowane. Ich myśli zaczynają się od wysokich bucików, a kończą na krótkich spódniczkach. Nie wiedzą, co piszą, bo i po co.

Uzdrowienie tych stosunków jest konieczne, ale sposób, którego chwytają się reformatorzy rządowi, jest tylko czynnikiem, prowadzącym do całkowitego rozpanoszenia się próżniactwa i głupoty, spadnie zaś całym ciężarem na tych, którzy i obecnie pracują już często ponad siły.

Jak sfery urzędowe umiejętnie biorą się do zaprowadzenia oszczędności, dowodzi choćby ten mały szczegół, że w celu zmniejszenia ilości urzędników tworzą — nowy urząd, który te kwestje będzie sprawdzał! Napłynie nowa falanga różnych protegowanych i to dobrze płatnych. To się nazywa planową robotą.

Urzędnik Państwowy.

Przeciwko inwazji kapitału zagranicznego do Polski.

Wniosek nagły posłów Perla, Barlickiego i tow.

w sprawie tymczasowego zakazu nabywania nieruchomości przez cudzoziemców.

Katastrofalny stan naszej waluty pozwala cudzoziemcom nabywać u nas nieruchomości po cenach bardzo wysokich w markach polskich, które to ceny we frankach, dolarach, funtach szterlingów i t. d. są bardzo niskie.

W ten sposób stać się może z łatwością, że znaczna część naszej własności nieruchomej, kopalń, fabryk, przejdzie w ręce obcego kapitału, korzystającego z tej niesłychanie dogodnej dla siebie sytuacji.

Prócz tego taka sztuczna zwyżka wartości fatalnie wpływa na nasze życie gospodarcze, zwiększając drożyznę oraz tendencje spekulacyjne lichwiarskie.

Wobec tego niżej podpisani wnoszą następujący

Projekt ustawy.

Aż do czasu ustalenia waluty polskiej i poprawy naszych stosunków walutowych, zakazuje się sprzedaży nieruchomości obywatelom obcych państw i spółkom, przez nich tworzonym.

Pod względem formalnym prosimy o odesłanie tego wniosku do komisji handlowo-przemysłowej, która w ciągu tygodnia ma zdać z niego sprawę.

Represje prasowe.

Interpelacja

posła Marjana Malinowskiego, Niedziałkowskiego i tow. do p. prezydenta ministrów i ministra spraw wojskowych

w sprawie zarządzenia „aresztu aż do odwołania" oraz zakazu kolportażu czasopisma „Niedola Chłopska" na terenie obszaru wojennego, podległego dowódcy frontu litewsko-białoruskiego.

Zarząd cywilny ziem wschodnich, Komisarjat Generalny, Wydział narodowościowy i prasy, Nr. 876, 29 listopada 1919 r. odpis okólnika:

„Na podstawie żądania dowódcy frontu z dnia 18 listopada r. b. za Nr. 14440, na zasadzie art. 33 z dnia 17 lipca 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych zarządzam na terenie obszaru wojennego podległego dowódcy frontu litewsko-białoruskiego, areszt aż do odwołania na czasopismo „Chłopska Niedola", wychodzące w Warszawie. Nadsyłane do powyższego obszaru numery tego czasopisma należy odsyłać z powrotem.

W z. Komisarza Generalnego: E. Iwaszkiewicz. — Naczelnik Wydz. — Krupski".

Odnośne zawiadomienie wysłano z Wilna do p. ministra spraw wewnętrznych w Warszawie.

Zważywszy, że czasopismo „Niedola Chłopska" jest pismem legalnem, nie przeciwpaństwowem, o czem rządowi jest wiadomo, że pismo to rozchodzi się nietylko w całej Rzeczypospolitej, ale i zagranicą, podpisani zapytują:

co zamierza uczynić p. prezydent ministrów, aby legalne, wychodzące z wiedzą rządu, czasopismo „Niedola Chłopska" nie było traktowane na obszarach podległych dowództwu frontu litewsko-białoruskiego, jako pismo przeciwpaństwowe — nielegalne;

czy skłonnym jest p. minister spraw wojskowych wyjaśnić dowództwu wyżej wymienionego frontu, że podobnego rodzaju zarządzenia, jak to powiedziano w przytoczonym okólniku nie powinny mieć miejsca w stosunku do czasopism, uznanych w Rzeczypospolitej Polskiej za legalne;

czy zechce p. prezydent ministrów dać odpowiedź, co w powyższej sprawie zarządził?

W sprawie numerowych.

WNIOSEK NAGŁY

posła Ziemięckiego i tow. w sprawie warunków pracy numerowych (tragarzy) kolei państwowych.

Dyrekcje kolei państwowych wydały instrukcję dla tragarzy, wzorowaną, jak można wnioskować z jej treści (Instrukcja Dyr. Warsz. zatwierdzona 26. V. 1919 r.) na dawnych stosunkach z czasów rosyjskich. Według tej instrukcji (§ 4), obowiązkiem tragarza oprócz obsługiwania publiczności jest:

a) Wykonywać prace, jakie dla utrzymania porządku i czystości w dworcu stacyjnym polecone mu będą;

b) roznosić depesze służbowe i spełniać inne tym podobne polecenia;

c) odbywać dyżury w lokalach służbowych;

d) okazywać czynną pomoc w razie nieszczęśliwych wypadków lub pożaru na dworcu;

f) stale przeznaczać 4 dyżurnych tragarzy do rozporządzenia zawiadowcy stacji.

Wszystkie wymienione czynności wykonywać mają tragarze zupełnie bezpłatnie; wynagrodzenie otrzymują jedynie od publiczności według taryfy, zapłaty ponad którą najsurowiej wzbronione jest żądać.

Według instrukcji te bezpłatne czynności są pierwszym obowiązkiem tragarzy; obsługa pasażerów, stanowiąca jedyne źródło zarobku tragarzy, może być wykonywaną tylko w czasie wolnym od dyżurów.

Dyrekcja kolei, zmuszając pracowników do bezpłatnych czynności, wkłada na nich inne jeszcze ciężary, jak przymus kupowania własnym kosztem ubrania według ustalonej formy. Nadto § 7 głosi:

„Tragarze odpowiedzialni są osobiście i solidarnie za całość i nietykalność powierzonych im rzeczy. Jeżeli szkoda jakaś wyrządzona będzie, a winny jej wykrytym nie zostanie, wówczas szkoda przez wszystkich tragarzy w równych udziałach wynagrodzoną będzie".

Powyższa instrukcja, będąca zupełnym anachronizmem winna być niezwłocznie zniesiona, gdyż jest niedopuszczalne wymaganie posług od pracowników, nie wynagradzanych przez instytucję, która z tych posług korzysta. Oprócz tego pracownicy pod względem swego położenia muszą być zrównani z resztą pracowników kolejowych.

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Sejm wzywa rząd, a w szczególności Ministerstwo Kolei Żelaznych:

1) ażeby zniósł dla tragarzy kolei państwowych obowiązek bezpłatnych czynności;

2) ażeby zrównał tragarzy z innymi pracownikami kolejowymi pod względem opieki państwowej (zwiększone racje żywnościowe, pomoc lekarska i t. p.);

3) ażeby załatwił wreszcie zalegającą sprawę zarejestrowania Związku Zawodowego numerowych (tragarzy) kolei państwowych.

Kronika polityczna.

Na Ukrainie.

Od osoby, przybyłej świeżo z Podola, otrzymujemy garść informacji o stanie obecnym na Ukrainie.

Wojska ukraińskie po klęsce, zadanej im przez Denikina, powoli przychodzą do sił.

Armja ukraińska zajmuje obecnie trójkąt — Humań — Birzuła — Mohylów Podolski. Rząd ukraiński (Mazepa) ma siedzibę w Mohylowie.

Na czele armji ukraińskiej stoi obecnie ataman Omeljanowicz - Pawlenko. Armja ta liczy około 15 tys. bagnetów.

Na północ od linji Nowa Uszyca — Humań, stoją bolszewicy, którzy narazie na południe nie posuwają się, lecz ściągają wszystkie siły w kierunku Starokonstantynów - Płoskirów.

Odesa zajęta jest jeszcze przez oddziały „dobroarmji" (Denikinowców).

Chersoń i Mikołajów — wraz z okolicą ogłosiły powstanie. Rządy w swoje ręce ujęło „ziemstwo" (Sejmik gubernjalny). Powstanie jest antydenikinowskie i o charakterze wybitnie narodowo-ukraińskim.

Na całym obszarze ukraińskim panuje straszliwy chaos, brak najniezbędniejszych rzeczy. Tyfus plamisty szerzy się w zastraszający sposób. Środków opatrunkowych i leczniczych niema wcale. W jednem tylko powiecie kamienieckim umiera po kilkadziesiąt osób dziennie na tyfus. Stan ludności jest rozpaczliwy.

Jak są opłacane misje polskie.

Jedną z poważniejszych pozycji w budżecie naszego państwa są wydatki na utrzymanie stałych posterunków zagranicznych — dyplomatycznych, konsularnych i wojskowych — jak również wszelkiego rodzaju misji, posiadających charakter przejściowy. Koszty utrzymania tych posterunków i misji, łożone ze skarbu państwa w walucie zagranicznej, są tak olbrzymie wobec niskiego kursu marki, że nawet prasa odłamu, który prawie wyłącznie czerpie z tego korytka „dyplomatycznego", uważała za konieczne domagać się pewnych redukcji. Półurzędowo komunikowano nam, że pewne konsulaty, stworzone swego czasu dla osób, a nie według potrzeb, będą zlikwidowane. Punkt ciężkości nadmiernych wydatków tkwi nietylko w ilości posterunków, ale przedewszystkiem w wysokich djetach, jakie członkowie poselstw, a szczególnie misji pobierają.

Dla przykładu podamy fakt, że przeciętnie członek różnych misji (wojskowej, handlowej, nadzwyczajnej), które były wysłane do Denikina pobierał około 70—80 franków francuskich dziennie, co wynosi 960 marek polskich. Prosty żołnierz, przydzielony do misji, pobiera 20 franków dziennie, co równa się 240 mk. pol.

A jaka jest wydajność większości tych misji? Wszyscy wiemy. Niektóre z tych misji zdobyły sobie nawet sławę, ale sławę smutną.

Mały feljeton.

Mój romansik.

Aczkolwiek zawodną jest pamięć ludzka, jednakże ten i ów z czytelników stałych „Robotnika" pytał może: „co też stało się z tym Zysławem, że od miesiąca zamilkł?".

— Pewnie kipnął.

— Wyjechał z misją dyplomatyczną do Romana Egipskiego.

— Przeraził się plugawych oszczerstw z „Lib. Veto" i „Gaz. Warsz.".

Nic z tego wszystkiego, ani wogóle nic takiego, coby mogła wymyśleć wyobraźnia moja albo wasza.

Albowiem ja, ja mąż pięćdziesięcioletni, ja mąż żony mej Barbary, z którą spłodziłem 7 córek, ja ciemiężony zawsze przez wszystkich szefów endek, potem zbuntowany socjał, lokator Pawiaka — jednem słowem ja człek czysty, pracowity, skromny jak Paderewski, delikatny, jak Dmowski... miałem romansik.

Spotkałem Ją miesiąc temu. Pamiętna to godzina. Deszcz cykał, błoto chlupało, kartkowiec ściskał mnie w dołku, podeszwy przemakały. Jednem słowem byłem w usposobieniu romantycznem, jak olbrzymia większość mieszkańców stolicy polskiej. Kląłem też romantycznie, jak ta większość...

Wtem... Ona! Wysoka, blada, jak gabinet Skulskiego, ale ognista i pełna temperamentu, jak oficer tyłowy wypasiony na deputacie. Przystąpiła wprost do mnie, wgryzła się, wessała, wpaliła płomiennem spojrzeniem w me oczy zalzawione skutkiem kataru i wzięła mnie zaborczo, cynicznie pod rękę.

Zadrżałem. Ogień młodości przejął mnie od przemoczonych skarpetek aż do łysiny. Niemniej w godności mej małżeńskiej i ojcowskiej urażony, rzekłem:

— Czego się pani mnie czepia? Ja nie jestem Alfonsem, idź do „Liberum Veto".

— Nie chcę Alfonsa. Ciebie ja pragnę tulić w mych ramionach, ciebie, chłopcze niebieskooki...

— I łysy — przerwałem jej wściekły. Puść mnie, bo zawołam policjanta.

— O ja się go nie boję taksamo, jak się go nie lękają palacze samochodów wojskowych i koalicyjnych.

— Zatelefonuję do komendy miasta.

— Dziecko jesteś. Ja mam w rządzie samych przyjaciół. Oni mnie utrzymują, pieszczą, żywią, protegują...

— Któżeś jest, larwo piekielna, syreno nadwiślańska, koczkodanie wyuzdany, rozpustnico wszeteczna!

— Jam jest Donna Influenza Acuta, rodem z Hiszpanji. Z rodziny sławnej i płodnej. Straszny Tyfus, okrutna Szkarlatyna, poetyczna Gruźlica, ognista Cholera, egzotyczna Dżuma — to moi bracia i siostry. Ojciec nasz Mór, syn potężnej Wojny, opuściwszy kraje, gdzie już zawarto pokój, przeniósł się z całą rodziną do Polski, na Ukrainę, do Rosji. Hulamy tu i szalejemy, jak nigdzie. Cóż, chłopcze, jeszcze mi się będziesz opierał?

Jeden włos, który mi pozostał na głowie niby poetyczne wspomnienie bujnej młodości, drutem stanął pod kapeluszem. I kiedy wyuzdana Hiszpanka wbrew mej woli ucałowała mnie gorejącemi wargami, kopnąłem ją i zacząłem wiać galopem. Ona za mną. A taka była bestja rącza, że kiedy wpadłem do mieszkania, ona już siedziała na moim łóżku.

Wtedy wrzasnąłem: Basiu! dzieci! a gdy rodzina moja wpadła do mnie, rzekłem wskazując na Hiszpankę: Ta kobieta godzi na moją cnotę!

Na te słowa małżonka moja chwyciła za miotłę, córki za nożyczki, parasolki, igły i dalejże kłuć, bić, szczypać ,drapać Hiszpaneczkę.

Ale ta rozpustnica śmiała się tylko, bowiem ciosy straszne moich Amazonek odbijały się od niej jak argumenty od mózgu endeckiego.

I tak Hiszpanka siedziała u mnie trzy tygodnie, ku wielkiemu zgorszeniu i zmartwieniu mej rodziny. Wreszcie doprowadzony do rozpaczy natręctwem Donny, kazałem za poradą medyka, kupić łut chininy, łut aspiryny

i kwaterkę oleju rycynowego. Kosztowało to przeszło tysiąc marek. Z tych leków zrobiłem miksturę i, kiedy Donna Influenza Acuta spała, wpakowałem jej ten specyfik w paszczę. Wtedy dopiero Hiszpanka krzyknęła, złapała się za głowę i uciekła. Posłałem córę moją Lilith złotowłosą, aby śledziła kroki dzikiej rozpustnicy. Lilith wróciła i doniosła mi, że Hiszpanka zaraz na ulicy przyczepiła się do jakiegoś pana.

I tak skończył się mój jedyny romans w życiu i dlatego to nie pisałem mych „małych feljetonów".

Zysław.

Związek Socjalistów Polskich w Ameryce Południowej.

Od tow. Wacława Rodziewicza z Brazylji otrzymaliśmy list, w którym pisze on o sprawach organizacyjnych co następuje:

„Na parę miesięcy przed wybuchem wojny europejskiej powstał w Paranie „Polski Związek Robotniczy", którego organem było czasopismo „Ogniwo". Po wybuchu wojny i rozpoczęciu przez Strzelca walki z caratem, Pol. Zw. Rob. zawiesił swoją działalność, oddając swój organ i swoje siły do dyspozycji Polskiej Komisji Wojskowej Am. Południ. Ponieważ zadania i cele Pol. Komisji Wojskowej już się skończyły, przeto P. K. W. i Pol. Zw. Rob. przystępują do zorganizowania Związku Socjalistów Polskich w Ameryce Południowej. Związek objąć ma swoją działalnością Brazylję i Argentynę.

Powołując do życia robotniczą organizację socjalistyczną, liczymy się z warunkami miejscowymi. Pozostawać więc będziemy w ścisłej łączności z brazylijską partją robotniczą, mówiąc nawiasem bardzo młodą. Z P. P. S. w kraju pragniemy nawiązać bratni stosunek, pod Jej sztandarem stanąć, widząc w niej starą i wypróbowaną bojowniczkę wolności i niepodległość tak Polski, jak i ludu polskiego.

P. P. S. cieszy się tu zupełnem zaufaniem ludu. Pracą swoją chcielibyśmy pomóc też i P. P. S. Rozpoczniemy więc zbierać monetę na prasę pepeesową w kraju, chociaż nie obiecujemy wielkich rezultatów, gdyż stosunkowo mało jest tu robotników polskich, a tembardziej uświadomionych klasowo, powtóre przez całe te 5 lat zbieramy ciągle monetę na różne cele krajowe".

Towarzyszom naszym w Ameryce Południowej zasyłamy życzenia owocnej pracy dla sprawy socjalizmu.

Ruch robotniczy zagranica.

Anglja. Między kolejarzami, a rządem doszło do ugody. Zgodzono się na pensje minimalne, które stopniowym podlegać mają podwyżkom zależnie od kategorji płacy i pracy. Minimum płacy odpowiada przeciętnie podwójnej pensji przedwojennej. Rząd udzielił 5 szyl. tygodniowo drożyźnianego tym pracownikom, którzy nie korzystali dotychczas z takowego i obiecał rozpatrzeć każdy poszczególny wypadek obniżenia się obecnie ustanowionych płac. Wszyscy kolejarze otrzymają jednorazowo 1 funt szterl.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 24 stycznia.

Komunikat sztabu generalnego donosi z dnia 24 stycznia:

Front litewsko - białoruski: Bohaterskie wojska łotewskie w ataku na Rzeżycę wzięły około 1000 jeńców, dwa działa, samochód pancerny, tabor kolejowy oraz dalszą zdobycz wojenną, która jeszcze nie została przeliczona. Obecnie zajmują one linję Stygłowo, Akulińska, Antycze.

Na północ od rzeki Dźwiny patrole nasze mają tylko słaby kontakt z cofającym się nieprzyjacielem.

Na południe od Połocka w rejonie Pauli nasz oddział wywiadowczy rozbił znaczniejszy kombinowany oddział bolszewicki i wziął jeńców.

Zresztą na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński: Utarczki patroli.

W walkach na wschód od Pergi wzięliśmy kilkunastu jeńców i karabin maszynowy.

Rewindykacja ziem polskich na Zachodzie.

Wśród entuzjazmu ludności wkroczyły wojska nasze w dniu wczorajszym do Grudziądza. Prócz tego zajęliśmy Więcbork i Sępopolno.

2. Zast. szefa sztabu generalnego
(—) Malczewski, pułk.

Zniesienie stanu wyjątkowego.

Poznań, 24 stycznia.

(P. A. T.). „Gazeta Wspólna dzienników Poznańskich" donosi w dziale niemieckim, że stan wyjątkowy w Poznaniu i Gnieźnie zostaje z dniem 25 b. m. w południe zniesiony z rozporządzenia ministra b. dzielnicy pruskiej.

Stosunki polsko-niemieckie.

Wilno, 23 stycznia.

(P. A. T.). Podana przez dzienniki wiadomość o rozpoczęciu ofensywy przeciwpolskiej przez wojska litewskie nie odpowiada prawdzie. Zajścia na linji demarkacyjnej nie nosiły charakteru akcji planowej. Były to jedynie napady lokalne, dokonywane najczęściej przez luźne bandy litewskie. Jednocześnie stwierdzić należy, że prasa litewska oraz liczni agitatorzy podburzają istotnie ludność do wojny z Polakami, której celem ma być zdobycie Wilna i wcielenie go do Litwy.

Strajk zecerów w Poznaniu.

Poznań, 24 stycznia.

(P. A. T.). Strajk pracowników drukarskich zaostrzył się do tego stopnia, że mało jest nadziei na szybkie jego ukończenie. Właściciele drukarń i wydawcy gazet wyrazili gotowość pertraktowania za pośrednictwem tak zwanego Wydziału Cennikowego. Pracownicy drukarscy nie chcą jednak na to przystać: żądają oni aby układy były prowadzone wprost z ich komisją strajkową.

Sztuczki plebiscytowe Czechów.

Cieszyn, 23 stycznia.

(P. A. T.). Czesi niezadowoleni widocznie z tego, że Cieszyn ma być siedzibą koalicyjnej komisji plebiscytowej puszczają w świat sensacyjne bajki o wybuchu dżumy na Śląsku Cieszyńskim. Notatki o wypadkach dżumy, jakie się pojawiły w pismach niemieckich pochodzą z Morawskiej Ostrawy. Na Śląsku nie było dotąd ani jednego wypadku choroby, przypominającej choćby objawami swemi dżumę.

Konferencja wszechrosyjska.

Moskwa, 23 stycznia.

(P. A. T.). (Radjo st. pozn.). Dnia 25 b. m. odbędzie się w Moskwie wszechrosyjska konferencja delegatów wszystkich oddziałów rosyjskiego związku robotniczego. Jednym z głównych punktów konferencji będzie kwestja poprawy ekonomicznego bytu robotników.

Z Rady Ligi Narodów.

Londyn, 19 stycznia.

(P. A. T.). (Spóźniony). Biuro Reutera komunikuje pod datą 19 b. m.: Lord Curzon, angielski minister spraw zagranicznych, w znamiennej mowie, wypowiedzianej na pierwszem posiedzeniu Rady Ligi narodów, oświadczył, iż pragnąłby w imieniu Wielkiej Brytanji dać wyraz lojalności rządu brytańskiego i dominiów brytańskich w odniesieniu do istoty traktatu Ligi narodów oraz intencji zabezpieczenia jego skuteczności w praktyce zapomocą wszelkich środków, znajdujących się w ich rozporządzeniu, a także mocnej wiary, że jedynie zapomocą tej Ligi narodów można będzie uniknąć powtórzenia się wszystkich okropności i nieszczęść, doznawanych w ciągu ostatnich 5-ciu lat. Nieraz — mówił lord Curzon — wskazuje się na to, że Liga narodów oznacza niejako utworzenie nadpaństwa nadsuwerennego. Wszelako już sama nazwa Ligi narodów powinna wystarczyć do rozproszenia takiego nieporozumienia. Liga narodów nie wpłynie ujemnie na narodowość jako taką, Liga stoi ponad faktem narodowości, który pozostawia nietkniętym. Powodzenie, jakie miała waszyngtońska Konferencja pracy, jest dobrym prognostykiem dla przyszłości Ligi narodów, w szczególności zaś dowiodła ona pożytku i doniosłości dyskusji publicznej w jednej z dziedzin działalności międzynarodowej. Zainteresowane narody żądają z wciąż wzrastającym naleganiem, ażeby nie brać na siebie ciężaru zobowiązań międzynarodowych bez ich wiedzy i poza ich plecami. Ich oczy otworzyły się na zrozumienie konieczności współdziałania pomiędzy wszystkiemi narodami, ale przytem żądają one, aby to było szczere i otwarte współdziałanie.

Roberts, angielski kontroler żywnościowy, referując sprawę wznowienia przez koalicję stosunków handlowych z Rosją, oświadczył, że angielskie ministerjum aprowizacji stoi w kontakcie z przedstawicielami rosyjskich stowarzyszeń wpsółdzielczych, mających swe filje w Londynie i Paryżu. Przedłożył on premjerowi memorandum, które zostało uzupełnione informacjami ministerjum spraw zagranicznych. To memorandum było rozpatrywane przez Radę Najwyższą w Paryżu, i rezultat tych rozważań jest ten, że rządy sprzymierzeńców są obecnie gotowe dać zezwolenie agencjom kooperatyw rosyjskich na wznowienie wymiany towarów z krajami sprzymierzonemi i neutralnemi na zasadach wzajemności. Wzamian za ziarno, produkty spożywcze i surowe przedsięwzięliśmy zaopatrywanie Rosji w nasiona, odzież i inne przedmioty, których ona potrzebuje. Odnośna umowa mogłaby być uskuteczniona w krótkim stosunkowo czasie. Roberts powiedział wreszcie, że Rosja posiada obecnie miljon ton pszenicy, gotowej do wywozu natychmiast, skoro tylko będzie można skorzystać z odpowiednich ułatwień transportowych.

Oświadczenie Millerand'a.

Paryż, 23 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W wywiadzie z współpracownikiem „Times" prezes ministrów Millerand oświadczył, iż jest niezbędnem, aby w polityce zewnętrznej Francji i Anglji panowała harmonja. Ważnem jest również dla przyszłości świata, żeby nasz święty związek międzynarodowy był utrzymany i wzmocniony. Co do tego, jak i co do wielu innych spraw, polityka mojego rządu niczem nie będzie się różniła od prowadzonej przez gabinet p. Clemenceau. Obadwa państwa mają przed sobą olbrzymie zadania: Wywalczyliśmy razem pokój, jesteśmy w możności, uczynienia tego pokoju faktem żywym. Wierzę niezwruszenie, że jeżeli będziemy korzystali z wielkich zapasów życzliwości wzajemnej, jeżeli będziemy rozpatrywali wszelkie sprawy, ożywieni duchem przyjaźni i nadewszystko z zupełną szczerością — niema zadania, którego nie bylibyśmy zdolni wspólnie rozstrzygnąć. Usiłowania moje będą zwrócone do tego, by nietylko utrzymać stosunki przyjazne, lecz by je jeszcze więcej umocnić.

Deklaracja programowa Millerand'a.

Wiedeń, 23 stycznia.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Paryża: Wczoraj po południu odczytał Millerand w Izbie oświadczenie rządu, zawierające zasadnicze wytyczne gabinetu, których się zamierza trzymać. Pierwszą troską rządu będzie przedłożenie Izbie projektów, co do środków przeszkodzenia dalszemu wydawaniu pieniędzy papierowych i doprowadzenia ponownego do równowagi budżetowej. Preliminarz budżetowy będzie zawierał zmniejszenie długu państwowego. Rząd skieruje główną swoją uwagę na pociągnięcie wszystkich obowiązanych do płacenia podatków, ale to nie powinno doprowadzić do zniknięcia ducha przedsiębiorczości. Pokój wewnętrzny kraju i pokój zagranicą jest życzeniem wypływającym z głębi serc, które są przerażone ogromem ofiar. Za to Niemcy ponoszą wobec historji przygniatającą odpowiedzialność. Aby przeszkodzić podobnym katastrofom wszechświatowym w przyszłości należy się zupełnie poświęcić Lidze Narodów, która jest tylko wyrazem dawnego projektu francuskiego. Rząd republiki nie zaniedba niczego, aby poprzeć Ligę Narodów i utrzymać jej organizację. Wykonanie wszystkich postanowień traktatu wersalskiego będzie dla rządu nakazem. Bez popędliwości, ale też bez słabości będzie się Francja domagała wykonania traktatu pokojowego, opierając się na serdecznym i ścisłym przymierzu, które uratowało świat.

Nowi przedstawiciele Francji na konferencji

Lyon, 23 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rada ministrów zebrała się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Poincare i zatwierdziła nominację Milleranda, Marsala, Isaaca i Paleologa na przedstawicieli Francji na konferencję pokojową w miejsce p. Clemenceau, Pichona, Klotza i Tardieu.

Prezydent Ligi Narodów.

Wiedeń, 23 stycznia.

(P. A. T.). „Telegraphen Compagnie" po-

Czarodziejka miłosnej pieśni.

(„Księga miłości" Zofji Wojnarowskiej) *).

...Kobiety, chociaż pobudzają nas do marzeń, mało wykazały dotychczas, jako twórczynie, pierwiastku marzenia w swojej psychice. W marzeniu jest zawarty implicite stosunek bezinteresowny do życia, o który u kobiety jest bardzo trudno, gdyż ona (jak dotychczas, w olbrzymiej swojej masie jeszcze człowieczo nieuświadomiona) żyje tylko dla miłości, a miłość jest jaknajściślej związana z życiem. To też kobieta, poetka-marzycielka, jest (zwłaszcza u nas w Polsce) jeszcze bardzo rzadkim, błękitnym, bajkowym ptakiem, i, o ile się zjawi, rozpościera dookoła siebie nastrój prawdziwego czaru, coś niby słowik, trylujący w zaklętym, cichym czarze wiosennej, księżycowej nocy...

Wyznaję, że tom nad wyraz pięknych, miłosnych poezji Zofji Wojnarowskiej, jaki mam przed sobą, przemawia do mnie przedewszystkiem tem, co w nim jest z marzenia, z Bajki, a tego czegoś w czarodziejskiej książce Wojnarowskiej jest niezmiernie dużo! Zostawiła ona pod tym względem daleko poza sobą Kazimierę Zawistowską, która znowu ją przewyższa pogłębieniem filozoficznem, a także niepokalanym artyzmem.

Korzę się przed żywiołowemi, miłosnemi uniesieniami Wojnarowskiej, przed wybuchami jej uwielbień dla piękna ciała ukochanego (co jest nad wyraz śmiałem i godnem uznania zerwanem—pod tym względem — pieczęci milczenia z ust kobiety-miłośnicy), uznaję otchłań uczucia w jej tęsknych wylewach miłosno-lirycznych, jak również moc i głębię „Hymnów" (gdzie zmaga się ona z miłością, jako z kosmiczną siłą, z Tajemnicą Bytu, chociaż głębszym i filozoficzniejszym od niej znacznie jest np. w swoich koncepcjach Przybyszewski), ale, powtarzam, najbardziej przemawia do mnie Wojnarowska, jako posłanka nie Wenus—Uranji (kosmicznej), ani obłąkanej tajemnicą Wenus—Astarte, lecz czarownej, niepodobnej, niewiadomo gdzie przebywającej, Wenus-Bajki, Wenus-Snu...

Posłuchajcie fragmentu wiersza p. t. „Skąd przyszłam?"

Przybyłam z lodowej zatoki,
Na piersi twe padłam płonące
I świecę w grudniowe pomroki,
Jak zorzy polarnej uroki...

Czar zmącę...

Przybyłam z grodziska Wulkana,
Z pod ziemi na oczu twych jaśnie,
I twoje objęłam kolana,
Jak władcy mojego i pana...

Czar gaśnie...

Przybyłam z mórz głębi, jak fala:
W perłowe porwałam cię miasta,
Mam z ciebie cichego wasala,
Gdy kraśny kwiat słońca się spala...

Czar wzrasta...

Przybyłam z chateczki za lasem,
Gdzie rosłam, jak róża niczyja,
Bóg leśny całował mnie czasem,
Dziś pieszczę cię rączek atłasem...

Czar mija...

A takich pereł-poezji, oderwanych od życia rzeczywistego, z dziedziny Miłości-Snu, Miłości-Bajki, Miłości-Marzenia, jest w cudnej książce Wojnarowskiej pełno... Można je czerpać całemi garściami!

Jest coś naprawdę bajkowego, niesamowitego w tej miłosnej poezji! Zjawia się myśl przesądna (choć jakże pochlebna dla poetki!), że istotnie przyszła ona do nas z krainy Bajki, jak rusałka, wiła, czy dziwożona, i gra nam niepodobne pieśni na złotej, zaczarowanej lutence!..

„Ver Sacrum" (Święta Wiosna), „Miniaturowe poematy", „Chwile inne", „Melodje Wieczorne", wieńce sonetów, i inne jeszcze działy, — wszystko to lśni poprostu przepychem najczystszej poezji, pozażyciowym nimbem Bajki!.. Forma, chociaż nie dorównywająca, jak to już wyżej zaznaczyłem, formie Zawistowskiej, wszędzie prawie nad wyraz wytworna, czarująca!.. Jakże śpiewne, wydobyte z duszy, są owe wieńce sonetów (piętnastoogniwowe), z których piętnasty składa się z pierwszych wierszy czternastu poprzednich! Ileż artyzmu zawierają w sobie owe cudne poezje, w których wiersze są zakończone niezupełnie (umyślnie) asonującemi (jednodźwięcznemi) rymami! Śliczną jest stylizacja-groteska „List Wojewodzianki". Niby jakaś szmaragdowa klamra-kamea, spinają, niby sznur pereł, te bajkowe, miłosne poezje Wojnarowskiej: „Introdukcja" i „Zakończenie".

Wady?.. Znajdą się, zapewne. Ale rozwodzić się tutaj nad niemi, wobec wielkiej, niezwykłej wartości książki, byłoby suchą pedanterją, tak nielicującą z czarownym nastrojem Bajki!..

Zwrócę więc tylko uwagę autorki, że okrzyk: „Eheu!" był w Grecji i Rzymie okrzykiem żałości, skargi, a nie radosnego przyzywu, że razi mnie użyty przez poetkę wyraz: „boga" (zamiast: bogini), „rozwidniewa", zamiast: „rozwidnia", i t. p. Ale to są drobiazgi, które można z łatwością poprawić w następnem wydaniu.

Konkluzja?... Uderzam w wielki, złoty dzwon Poezji, sygnalizując ukazanie się w zaklętej dziedzinie polskiej pieśni — potężnego talentu, o którym niedługo, nawet w naszych, tak śmiertelnie obojętnych dla poezji, czasach, będzie bardzo głośno!..

Onorate vera Poetessa!..).**

Wacław Wolski.

*) Zofja Wojnarowska. Księga miłości. Warszawa 1920. Nakładem Kasy przezorności i pomocy warszawskich pomocników księgarskich.

**) Uczcijcie prawdziwą Poetkę!

daje z Londynu doniesienie „Globe", że sir Grey będzie wezwany do objęcia prezydentury Ligi Narodów.

Socjaliści włoscy za plebiscytem w Rjece

Rzym, 25 stycznia.

(P. A. T.). Na zebraniu przedstawicieli partji socjalistycznej we Florencji postanowiono domagać się, aby kwestja Rjeki była zdecydowana w drodze postanowienia jej obywateli. Omawiając tę sprawę, prasa prawicowa włoska podkreśla, że takie rozwiązanie sprawy odpowiada życzeniom całego narodu włoskiego, obalając jednocześnie zarzuty, skierowane przez prasę jugo-słowiańską przeciwko Włochom, a dotyczące kierunku imperjalistycznego polityki włoskiej.

Rokowania Kopenhaskie.

Wiedeń, 23 stycznia.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondecyjne donosi z Rzymu: Według informacji gazety „Del Popolo" z Londynu, rokowania kopenhaskie między O'Gradym i Litwinowem zostały przerwane na 4 dni, ponieważ Litwinowowi w hotelu, w którym mieszkał, wypowiedziano pokój, a żaden inny hotel przyjąć go nie chce. Rząd duński gwarantuje Litwinowi bezpieczeństwo osobiste jedynie tak długo, dopóki toczą się rokowania wyłącznie w sprawie wymiany jeńców. Litwinow oświadczył, że dalsze rokowania odbywać się będą w Szwecji. W politycznych kołach duńskich wątpią jednak, by rząd szwedzki zgodził się na to.

Wybory w Irlandji.

Londyn, 24 stycznia.

(PAT) Agencja centralna donosi: Wybory do rad gminnych w Irlandji przyniosły ogromny sukces irlandzkiej partji niezawisłości i Sin-feinistom. Nietylko w Dublnie i południowo-zachodnich hrabstwach, lecz także i w samym Ulsterze odnieśli Irlandczycy nacjonaliści wielki sukces wyborczy.

Prowokacje niemieckie na Mazowszu Pruskiem.

Szczytno, 24 stycznia.

(P. A. T.). Napięcie na terenach plebiscytowych Mazowsza Pruskiego tuż przed wkroczeniem na te tereny okupacyjnych wojsk aljantów staje się coraz groźniejsze. Nastrój przeciw komisji koalicyjnej plebiscytowej i przeciwko Polakom jest coraz groźniejszy skutkiem oszczerstw, celowo i systematycznie rozpowszechnianych przez władze niemieckie. Po Mazurach rozpuszczają czynniki urzędowe plotki o niesłychanych gwałtach i rabunkach armji Hallera, dokonywanych na świeżo zajętych terenach i na Mazurach, szczególnie w Działdowie. W rozpowszechnianiu tych bredni o grozą przejmujących rzekomych rozbojach i rabunkach celuje szczególniej komisarz policji — Pohlmann. Skutkiem tego w zbrodniczy sposób sztucznie wytworzonego podniecenia, były krwawe pogromy, dokonane we środę, 21 stycznia, w Szczytnie wśród przedstawicieli po polsku czującej ludności mazurskiej. Tego dnia odbywało się zgromadzenie Rady Ludowej powiatu szczycińskiego. Członkowie Rady Ludowej osobiście kontrolowali bilety wstępu.

W czasie obrad wtargnął jednak tłum indywiduów, sprowadzonych z poza Szczytna, uzbrojonych w pałki, sztachety i drągi, jako awangarda wojsk „Heimatschutzu". Napastnicy rzucili się na obradujących, a równocześnie przed lokalem na chodniku ulicznym ustawiła się gromada umundurowanych członków „Heimatschutzu", ostentacyjnie nabijających broń palną.

O ścisłem porozumieniu się władz wojskowych i policji miejscowej z napastnikami świadczy między innemi fakt, że komisarz policji szczycińskiej — Pohlmann przyglądał się napadowi, nie interweniując, przeciwnie, usprawiedliwiał ten pogrom faktami rzekomych gwałtów, popełnianych przez żołnierzy Hallera. Podczas napadu pobito do krwi i do utraty przytomności kilkanaście osób.

Pogromy szczycińskie trwały w biały dzień od 10-ej rano do 5-ej po południu. Napastowanych napadano grupami i pastwiono się nad nimi na komendę, poczem również na komendę, uważając, że już mają dość i mogliby zamrzeć od razów, przerywano krwawy rozbój.

Rozruchy szczycińskie były najprawidłowiej zorganizowane. Nad wymienionemi ofiarami rozjuszony i podjuszony przez przedstawicieli władz tłum pastwił się w barbarzyński sposób tak, że dziedziniec hotelu zalany był kałużą krwi.

Wiadomości telegraficzne

według P. A. T.

— Strajk w zagłębiu Karwińskiem trwa; rząd czeski przygotowuje militaryzację kopalń i przymus pracy.

— W Dublinie dokonano zamachu na komisarza policji Redmouda.

— Bułgarski prezydent ministrów, Stambulinskij, zarządził aresztowanie przywódców komunistycznych.

— Pełnomocny przedstawiciel Niemiec, Meyer, wyjechał do Paryża.

— Wczoraj o godz. 4 po poł. przybył do Wilna Naczelnik Państwa, Piłsudski.

Wyszedł z druku Nr. 3 „Trybuny" i zawiera treść następującą:

Do Złotej Bramy. Komendant o Rządzie lubelskim. Nowa konstytucja Niemiec (dr. A. Pragicz). Parlamentaryzm a socjalizm (dr. Adam Próchnik). Nowela H. Barbusse'a „Spowiedź". Kolęda z r. 1794. Sprawozdanie z Salonu r. 1919, pióra Winc. Trojanowskego. W kraju bolszewików, na tle głośnej książki Ransome'a (K. Czapiński). Fala o 39° temperatury. Kronika społeczno - gospodarcza. Kto stoi na czele armji bolszewickiej. Prawdziwe proroctwa (o p. Andrzeju Niemojewskim). Różności.

Książki nadesłane.

Juljan Miłko: „Awantura". Nakładem Sekcji Opieki M. S. W. Wydział Dochodowy. Warszawa 1920 r.

„Sejm". Wydanie pamiątkowe ilustrowane pod redakcją Antoniego Langego i Jerzego Nowakowskiego. Warszawa, 1920 r. Cena 75 marek.

W wydawnictwie „Bibl. Żołnierza Polskiego" ukazały się świeżo cztery nowe książeczki, a mianowicie: W. Rzymowskiego „O miłości ojczyzny" i „Proporzec Polski" i Edwarda Maliszewskiego „Z dziejów Pomorza Polskiego" i „Zwięzły opis województwa Pomorskiego".

Kpt. Bronisław Gebert: „Wschodnia Małopolska, jako teren bojów historycznych. Odczyt, wygłoszony na kursie wyszkolenia kierowników oświat. we Lwowie. Lwów, 1920. Nakładem Uniwersytetu Żołnierskiego przy D. O. E. Lwów. Cena 1 k. 50 hal:

Z prowincji.

Z Krasnosielca.

pow. Maków, gub Łomż.

(Korespondencja własna).

Krasnosielc, jest to mała osada nad Orzycem, licząca około trzech tysięcy ludności i jak wszędzie w naszym kraju, tak i tu panuje bieda z nędzą i są ludzie, którzy na tej biedzie i nędzy głodnych robotników robią dobre interesy.

Drożyzna jest duża, bo korzec żyta kosztuje 450 marek, pszenicy 500 marek, kartofli 100—120 mk., funt mięsa osiem mk., a funt czarnego chleba 2 mk. 20 fen. Nieduża furka drzewa opałowego kosztuje około 150 marek i to dostać trudno, bo miejscowa policja często konfiskuje dla siebie. Biedniejsi marzną, bo nie mają czem ogrzać mieszkania, a jeśli kto chce kupić w lesie drzewa, to musi drogo płacić za wymajęcie koni, dać łapówkę leśnikowi lub kupić mu wódki. Roboty tu niema, a jeśli jest, to u gospodarza, który płaci za całodzienną pracę 5 mk., śniadanie i obiad. Budują tu jeszcze most drewniany. Jest to robota rządowa, robotnicy zarabiają mało, bo po 10—11 marek dziennie, a tylko dwóch majstrów-cieśli po 14 marek. Kasjer Rudnicki i jego żona ciągle obiecują robotnikom gruszki na suchej wierzbie, lecz nie chcą więcej płacić za pracę, tłumacząc się, że wyasygnowanych trzydzieści tysięcy mk. na most musi wystarczyć na wszystkie roboty. Drzewo przy moście jest rozkradane.

Zwracamy uwagę panu inżynierowi powiatowemu, aby zechciał całą tę sprawę około mostu bliżej poznać i nadużycie usunąć. Robotnicy niekiedy pracują i w nocy, lecz podwójnej płacy nie otrzymują.

Biedni i ich dzieci głodują, lecz za to księża proboszcz i okoliczni panowie głaszczą się tylko po brzuchu, że mają pełne żołądki. Rada gminna zaś śpi i nie pomyśli, aby dostarczyć drzewa opałowego do ochrony i szkoły, bez którego lekcje nie mogą się rozpocząć po świętach. Kto im się nie podoba, to nazywają go bolszewikiem, a nie wiedzą, że sami są tysiąc razy gorsi od największych barbarzyńców Afryki.

W aprowizacji źle się dzieje; jedni dostają po pół puda soli i więcej, a drudzy po funcie na rodzinę; jedni kilkoro dzieci przysyłają po naftę, a inni i kwarty dostać nie mogą.

Przychodzi tu kilka egzemplarzy „Wyzwolenia" i „Robotnika", lecz stale przepadają, a pan naczelnik poczty namawia czytelników, żeby nie brali do rąk tych przeklętych pism, proboszcz zaś w tej zbożnej pracy mu wtóruje i dobre pieniądze bierze za pogrzeby.

Paskarstwo tu dobrze kwitnie i kto może, to zdziera z innego skórę, mówiąc, że ponieważ wszystko drożeje, to musi brać także drożej.

Tutejszy.

Zamość.

(Korespondencja własna).

W dniu 18-go stycznia 1920 roku odbył się wiec sprawozdawczy posła tow. Dymowskiego w Zamościu

Teatr miejski był przepełniony; zgromadziło się koło 2000 osób, w tem znaczna ilość służby folwarcznej, los której obecnie waży się na szali.

Po obszernem przemówieniu tow. Dymowskiego o sprawach sejmowych, przemawiał tow. Niski, Wawrzyszczak i inni, poczem została zgłoszona i przyjęta jednogłośnie przez zgromadzonych następująca rezolucja:

Po wysłuchaniu sprawozdania poselskiego o działalności klubu Polskich Posłów Socjalistycznych ,zebrani na wiecu w liczbie około 2000, postanawiają:

1) Wyrazić swoje pełne zaufanie klubowi P. P. S. w Sejmie za dotychczasową działalność w walce o wyzwolenie ludu pracującego miast i wsi;

2) Bezwzględnie popierać w Sejmie P. P. S. w walce dalszej o zakończenie wojny, wprowadzenie reformy rolnej i konstytucji, odpowiadającej potrzebom ludu pracującego;

3) Żądać uruchomienia przemysłu, zaprzestania represji;

4) Również zwracamy uwagę, ażeby posłowie socjalistyczni w Sejmie protestowali przeciwko nieobywatelskiemu traktowaniu sprawy, prowadzonej pertraktacji służby folwarcznej przez obszarników, którzy proponują tylko na rok 1920 12 centn. zamiast 16, otrzymywanych dotychczas, do czego służba folwarczna okr. zamojskiego nie dopuści i twardo będzie broniła swoich interesów i nie odstąpi od dotychczasowej normy 16 centn. ordynarji.

Po sprawozdaniu i przyjęciu rezolucji, wiec się spokojnie zakończył.

Grodzisk.

(Korespondencja własna).

Uchwały powiatowego zjazdu służby folwarcznej.

1) Zważywszy, iż obszarnicy celowo usunęli jedną trzecią robotników świadomych, aby przez to rozbić naszą solidarność, oraz przyczyniają się do pogorszenia warunków aprowizacji w kraju, zmuszają nas do godzenia się na niższe warunki wynagrodzenia za pracę, zwracamy się do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzpltej Polskiej, aby ten twardo stał przy warunkach umowy zbiorowej, uchwalonej na Zjeździe Krajowym Robotn. Rolnych w dniu 7 grudnia 1919 r.; postanawiamy nie zawierać umów indywidualnych, a tylko czekać na zawarcie umowy przez Radę Główną Z. Z. R. nie zgadzamy się na przymusową pracę, żądamy, aby dzieci fornali miały pierwszeństwo do pracy na folwarkach, oraz żądamy zapłacenia za pracę dniówkową w naturaljach;

2) Zważywszy, że obszarnicy celowo i świadomie przyczyniają się do pogorszenia stanu gospodarczego kraju, a także p[illegible] mas robotniczych, my, robotnicy rolni, zebrani na Zjeździe Powiatowym w Grodzisku, protestujemy przeciwko pstępowaniu obszarników i nawołujemy Zarząd Gł. Z. Z. R. R. Rzpltej Polskiej, jako najwyższą instancję organizacyjną, do przedłożenia niniejszej rezolucji u odpowiednich władz państwowych, ażeby ukrócić samowolę obszarników, w przeciwnym razie my, zgromadzeni na Zjeździe robotnicy, straciwszy wiarę i poczucie sprawiedliwości naszych władz państwowych, będziemy zmuszeni stanąć w obronie naszych krzywd na drodze takiej, jaką będziemy uznawali za słuszną.

Piotrków.

(Kor. własna).

Kulturalność paskarzy.

W Piotrkowie wszyscy czeladnicy rzeźniccy należą do klasowego Związku Rzeźników. Znalazł się jednak jeden rzeźnik, któremu było to nie na rękę, niejaki Pasikowski, człowiek, który na wojnie dorobił się z „skromnych" dochodów kamienicy. Jedynemu czeladnikowi pracującemu w jego zakładzie zakazał należeć do Związku. W mowie, którą z tej okazji palnął, wyraził się, że żadnych związków nie uznaje, napadł gwałtownie na „czerwonych", a twierdzenie swoje poparł tak nieparlamentarnymi „argumentami", że nie ośmielamy się ich czytelnikom przytoczyć. Pokazuje się, że kamienicę łatwo kupić, zwłaszcza, gdy się jest rzeźnikiem, ale trudniej o wiele nauczyć się zwyczajów kulturalnych. Do tego stopnia pan ten się rozsierdził, że groził w niepoczytalnym szale nienawiści do związku i socjalistów, czynnem poparciem swych słów, zabójstwem i t. p. środkami dyktowanymi zapewne czystą miłością bliźniego.

Związek Rzeźników w Piotrkowie.

Z życia partji.

Rada Naczelna P. P. S.

C. K. W. zwołuje na 1 i 2 lutego Radę Naczelną P. P. S. z nast. porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie C. K. W.
2) Zjazd partyjny.
3) Wojna na Wschodzie.
4) Konferencja socjalistyczna państw, powstałych na gruzach carskiej Rosji.

Posiedzenie R. N. rozpocznie się 1-go lutego o godz. 11 rano w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych.

Konkurs. C. K. W. rozpisuje konkurs na posady sekretarzy partyjnych. Oferty składać należy w Sekretarjacie Generalnym P. P. S., Warszawa, Warecka 7

Centr. Wydział kult.-ośw. W poniedziałek 26 b. m. o godz. 7½ wiecz. w lokalu „Robotnika" odbędzie się posiedzenie prezydjum Centralnego Wydziału kult.-ośw.

Warszawski Wydział kulturalno - oświatowy. We wtorek d. 27 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie nr. 56) odbędzie się zebranie warszawskiego wydziału kulturalno-oświatowego.

Egzekutywa O. K. R. Dziś o godz. 12 i pół odbędzie się posiedzenie egzekutywy O. K. R. Sprawy b. ważne. Proszeni są o przybycie towarzysze: Fidziński, Luba i Żerkowski.

Wydz. org.-agitacyjny. Dziś o godzinie 11 odbędzie się posiedzenie Wydziału org.-agitacyjnego w lokalu O. K. R. Proszeni są o przybycie towarzysze: Gonerko, Kowalewski, Niemczyk, Piotrowski, Kwaśnik, Różycka i inni.

Kobiecy Komitet Jerozolimski. W poniedziałek, 26 stycznia o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie kobiet dzielnicy Jerozolimskiej. Referat wygłosi tow. Różycka.

Kobiecy Komitet Mokotowski. We wtorek, d. 27 stycznia o godz. 7 wieczorem, w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się ogólne zebranie kobiet dzielnicy Mokotowskiej. Sprawy b. ważne.

Okr. Kom. Rob. We wtorek, dn. 27 b. m. o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się posiedzenie O. K. R. Sprawy bardzo ważne: Wszyscy towarzysze okaerowcy proszeni są o punktualne przybycie.

Okr. kom. Kolejowy P. P. S. W poniedziałek, dnia 26 b. m., o godzinie 6, w lokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie Okr. Kom. Kolejowego. — Sprawy bardzo ważne.

Tow. Sokolicz proszona jest o zgłoszenie do O. K. R. do tow. Jaworowskiego lub Szczypiorskiego (Orwicza) w godzinach od 4 do 6 wiecz.

„Oświata".

Wyszedł z druku i jest do nabycia w Warszawie nr. 9 miesięcznika młodzieży robotniczej „Oświata". Na bogatą treść, wydanego w formacie zwiększonym n-ru, składają się następujące artykuły: „Chcą nas rozbić" (o usiłowaniach rozbicia śląskich kulturalnych organizacji robotniczych z jednej strony przez czeskich okupantów, zaś z drugiej — przez naszych rodzimych endeko-klerykałów); „Nasza Rzeczpospolita" Heleny Witkowskiej, „Nowa zorza" (wiersz), „O potrzebie księgarń spółdzielczych", „Niechaj płoną pańskie dwory" (wiersz), „Oświata w związkach zawodowych" L. Lizak, „Pobudka" (wiersz), w formie „Listu" ujęte uwagi o treści idei socjalistycznej, „Ziemia", „Uczmy się rządzić" — artykulik znanego działacza zawodowego, tow. M. Bobrowskiego, „Na drodze do socjalizmu" dr. L. Grossfelda, Korespondencje (z Raju i Ustronia) oraz odpowiedzi redakcji.

Urozmaicona treść zachęcić winna szeroki ogół towarzyszów, jak również i wszystkich interesujących się samodzielnym ruchem kulturalno - oświatowym wśród młodzieży robotniczej do zapoznania się z ostatnim n-rem „Oświaty". Egzemplarze pisma (w cenie 50 fen.) nabywać można w lokalu Centr. Wydz. Kult.-Oświat. P. P. S., tam również należy nadsyłać zamówienia. Zwracamy przytem uwagę na zauważyć się dający pewien brak informacji w „Oświacie" o ruchu kulturalno-robotniczym w Warszawie i wogóle w b. Kongresówce. Towarzysze nasi z b. Królestwa winni też energiczniej zasilać artykułami i korespondencjami „Oświatę", która wszak stała się już organem ogólno-dzielnicowym.

Rezolucje dzielnicy Powiśle.

W piątek, dnia 23 b. m. odbyło się ogólne zebranie dzielnicy Powiśle. Po referacie, wygłoszonym przez tow. Szczypiorskiego, zebrani przyjęli następujące rezolucje:

W sprawie obwieszczenia p. Anusza i strajku dozorców domowych:

Robotnicy dzielnicy Powiśle, zebrani dnia 23 stycznia 1920 roku, zważywszy, iż rozporządzenie komisarza Anusza w stosunku do strajkujących dozorców domowych jest bezprawiem, jest aktem gwałtu i zamachem na prawo wolności koalicji, wolności strajku, protestują przeciwko temu drakońskiemu rozporządzeniu i stwierdzają, że w razie wprowadzenia tego w życie, ogół robotniczy nie cofnie się przed żadnymi rozporządzalnymi środkami w obronie swych najżywotniejszych praw.

Stwierdzamy, że dozorców domowych w ich walce z wyzyskiem kamieniczników popierać będziemy aż do ostatecznego zwycięstwa.

W sprawie związków zawodowych. Robotnicy dzielnicy Powiśle, zebrani dnia 23-go stycznia 1920 r. zważywszy: 1) iż prowadzenie polityki na terenie związków zawodowych jest akcją niedopuszczalną, rozbijającą jednolitość związków zawodowych klasowych i wpływającą na wzmocnienie żółtych związków; 2) iż akcję tę na terenie Związków i Komisji Centralnej uprawiają niegodpowiedzialne elementy komunistyczne, robotnicy stwierdzają konieczność rozpoczęcia szerokiej agitacji w celu wyeliminowania szkodliwych elementów z Komisji Centralnej i uzdrowienia stosunków w związkach zawodowych.

Związki zawodowe winny być instytucjami bezpartyjnymi, wolnymi od wszelkiej agitacji partyjno-politycznej.

Z ruchu robotniczego.

Nadzwyczajne zebranie ogólne Polskiego Związku zawodowego drukarzy odbędzie się w poniedziałek dnia 26 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Tow. hygjenicznego przy ul. Karowej. Na porządku dziennym sprawa zatargu w „Kurjerze Warszawskim".

Zjazd deleg. fabryk wojskowych. Zjazd ogólnokrajowy delegatów fabryk wojskowych z powodu wstrzymania ruchu pasażerskiego, odbędzie się 7 lutego b. r.

Baczność fabryki wojekowe! Posiedzenie Rady del. fabr. odbędzie się 27 stycznia, we wtorek, o g. 6 wiecz. w lokalu Rady, Al. Jeroz. 56.

Odczyt. Dziś o godzinie 4 pp., staraniem B. Z. D. M. R. w Uniwersytecie Ludowym, Obożna 4, wygłosi odczyt tow. Jerzy Sochacki na temat „Powstanie 1863 roku". Bilety po 1 m. do nabycia przy wejściu.

Wydział gospodarczy R. D. R. N.-S. We wtorek dnia 27 stycznia o godz. 6 wiecz. w lokalu Rady, Aleje Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Wydziału gospodarczego. Proszeni są o przybycie towarzysze: Baran, Błaszczyk, Baryka, Niemczyk, Berger, Turczyński, Zendlewicz i Mandaliński oraz przedstawiciele zaproszeni z kooperatyw. Sprawy bardzo ważne.

Strajk urzędników. We Lwowie zastrajkowali urzędnicy zagranicznych towarzystw ubezpieczeń, a przyłączyła się do nich służba.

Ze „Sceny i Lutni Robotniczej". Zarząd Sceny i Lutni Robotniczej komunikuje, że niezadługo ukaże się Jednodniówka o treści następującej: 1) „Tkacze" Heinego (wiersz), 2) „Tkacze" Hauptmana (artykuł), 3) Sztuka a lud, 4) Ewolucja teatru. 5) Zadanie teatru ludowego, 6) Teatr a kinematograf, 7) Sprawozdanie „Sceny i Lutni Robotniczej". Instytucje robotnicze: związki zawodowe, kooperatywy, biblioteki, stowarzyszenia kulturalno-oświatowe, kluby i kółka dramatyczne i muzyczne prosimy o wcześniejsze nadsyłanie zamówień z wyszczególnieniem żądanej ilości egzemplarzy pod adresem: „Książka" w Warszawie, ul. Czysta 4 m. 13.

Przystępując do wydania pierwszego u nas Zbiorku utworów pisarzy proletarjackich, Zarząd „Sceny i Lutni Robotniczej" uprasza towarzyszy robotników i robotnic piszących, o nadsyłanie swych poezji, utworów dramatycznych i powieściowych, opowiadań, nowel, powieści, pod adresem: **Antonina Sokolicz-Merklowa, ul. Koszykowa 51 m. 22.**

Zbiorki podobne zaczęły się ukazywać przed wojną jeszcze w Niemczech i w Rosji. Zawierały one nieraz utwory o wielkiej wartości artystycznej i zwróciły na siebie uwagę krytyki miarodajnej. Nie ulega wątpliwości, sądząc z tych próbek, które ukazały się w rozmaitych pismach robotniczych, że i zbiorek polskiej twórczości proletarjackiej ujawnić może nowe zdolności i talenty. Sądzimy więc, że nasi pisarze proletarjaccy odezwą się na nasze wołanie. Wszystkich zaś, którzy interesują się twórczością robotniczą, prosimy również o łaskawe nadsyłanie rozproszonych po dziennikach i tygodnikach wierszy, nawet opowiadań i t. d. pisarzy-robotników.

Strajk woźniców zakończony. Onegdaj powrócili do pracy robonicy przedsiębiorstw transportowych, których strajk trwał dwa tygodnie. Zarówno woźnice, jak pakarze i t. zw. **meblarze** uzyskali podwyżki.

Ze Związku Zaw. Rob. Przem. Drzewnego. W niedzielę, dn. 25 b. m., o godzinie 10 rano odbędzie się ogólne zebranie sprawozdawcze z konferencji z majstrami w sprawie podwyżki płacy zarobkowej.

Strajk w fabryce Pulsa. Policja w przymierzu z fabrykantem. Od trzech dni trwa strajk w fabryce mydeł Pulsa. Powodem strajku jest nieuznanie przez zarząd fabryki delegacji robotniczej i wydalenie jednej z delgatek.

Wczoraj policja aresztowała część delegacji robotniczej. Formalnie tłomaczy policja to okolicznością, jakoby delegaci siłą zmuszali robotników do przerwania pracy. Jest to wierutne kłamstwo. W postępowaniu policji należy tylko widzieć powrót do dawnego systemu, kiedy to policja była narzędziem w rękach kapitalistów.

Przeciwko „ukazowi" p. Anusza. Na zebraniu robotników „Auto-Praga" jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję:

Wobec wydanego przez p. Anusza ukazu w sprawie strajku dozorców domowych, ukazu, hańbiącego Republikę Polską w oczach narodów cywilizowanych, my, robotnicy Auto-warsztatów Praga, wyrażamy swój protest i zaznaczamy, że w razie dokonania zamachu na swobodę strajku, staniemy solidarnie z całą robotniczą Warszawą do odparcia brutalnego gwałtu.

Pobicie młodocianego pracownika przez p. szynkarza. Właściciel restauracji „Empire", p. Hamer, przed kilku dniami pobił dokliwie młodocianego chłopca, naderwawszy mu ucho. P. Hamer znany jest z brutalnego obchodzenia się z pracownikami. Sprawa ta, jak również niedotrzymanie umowy zbiorowej przez tegoż pana, została wniesiona przez Centr. Związek Kelnerów do Gł. Inspektoratu pracy, gdzie po rozpatrzeniu będzie skierowana na drogę sądową.

Zjazd Zw. zaw. prac. żeglugi. Zarząd główny Związku zawodowego pracowników na drogach wodnych Rzeczypospolitej Polskiej zwołuje na dzień 1 lutego 1920 roku do Warszawy zwyczajny zjazd delegatów, członków Związku. Zjazd odbędzie się w lokalu Ligi Żeglugi Polskiej (Marszałkowska 63, m. 9). Na zjazd przybędą delegaci z Krakowa, Nadbrzezia, Puław, Warszawy, Modlina, Włocławka i Nieszawy.

Rezolucja. Ogólne Zebranie pracowników warszawskiej Gminy Starozakonnych z dnia 22 stycznia 1920 r., wysłuchawszy sprawozdania Komitetu Strajkowego z przebiegu akcji, jaknajenergiczniej potępia postępowanie Zarządu Gminy, który groźbą wydalania usiłował złamać solidarną akcję pracowników.

Ogół pracown. postanawia kontynuować rozpoczętą walkę do ostatecznego zwycięstwa.

Żądania robotników i robotnic pralni chemicznych. 1) Uznanie Związku zawodowego, 2) 8-godz. dzień pracy dekretiwy, w sobotę 6 godzin. 3) Akord zostaje zupełnie zniesiony podczas godzin pofajerantowych. 4) Za pierwsze 2 godziny o 50 proc. drożej, za drugie o 75 proc., a za pozostałe godziny o 100 procent.

Wobec szalonej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, robotnicy wystawiają żądania podwyżki o 100 procent, która częściowo poprawi byt robotników. Wskutek tej okropnej katastrofy, która spadła na barki robotników, wystawiają oni jednogłośnie żądania o 100 procent podwyżki dla wszyskich kategorji robót, bo głód wszystkim jednakowo dokucza.

Termin odpowiedzi na wręczone żądania upływa dnia 23 b. m., t. j. w piątek wieczór. Jeżeli odpowiedź będzie odmowna, to robotnicy porzucą pracę.

Bezpartyjny Związek Polskiej Młodzieży Robotniczej. Przy uniwersytecie ludowym powstał B. Z. P. M. R. Związek organizuje koło dramatyczne, chór, bibljotekę, koło gimnastyczne i t. p. Koledzy i koleżanki pragnący się zapisać lub zasięgnąć informacji, proszeni są o zgłaszanie się do uniwersytetu ludowego, Obożna 4, codziennie od 7—8 w., w sobotę od 6—8 wieczorem.

Komitet organizacyjny Związku.

Spółdzielca. Wyszedł nr. 4 (13) org. Zw. Rb. Stow. Spoż. Na treść numeru składają się: Towarzysze—dajcie nam towarów — h; Pierwsze zebranie walne (odcinek); Sytuacja aprowizacyjna—S. W.; Osada spółdzielcza „Freidorf"; Z życia stowarzyszeń; Jaka klasa społeczna organizuje stania sp.; Życie gospodarcze; Pamiętajcie o dzieciach; Korespondencja spółdzielcza; Zawiadomienie oficjalne Z. R. S. S.; Światło.

Nowy numer „Związkowca". Wyszedł z druku nowy numer „Związkowca", na którego treść składają się: Zadania klasowych związków zawodowych. Polskie Związki. Związki zawodowe a kasy chorych. Zjazd niem.-austrjackich związków. O potrzebie księgarni współdzielczych. Pozatym bogaty jest ruch zawodowy.

Rozmaitości.

Omyłki druku.

Brzuch Olchowicza króluje w „Kurjerze" (czytaj: duch).

Zad Wuera — któż większą ozdobą „Kurjera"? (czytaj: nad).

B. p. Franciszek Salezy Lewenthal (czytaj: ś. p.)

Cytata z Wyspiańskiego.

Zapytano Orła Białego co sądzi o „Kurjerze" i czy tam by sobie szukał gniazda.

Krótka odpowiedź (za Wyspiańskim) brzmiała:

Nie polezie orzeł w g....

Kradzieże na kolejach angielskich ogromnie pomnożyły się. Na jednej tylko kolei dokonano w ciągu ubiegłego roku 18.000 **kradzieży.** Jest to jednym z objawów powszechnie grasującego zepsucia obyczajów.

Zakaz kompozytora i odpowiedź pracowników. Kamil Saint-Saëns zakazał strajkującym artystom Opery paryskiej wykonywania swoich utworów w lokalach robotniczych. Związek zawodowy muzyków odpowiedział na to, zakazując swoim członkom grania dzieł Saint-Saënsa.

Eksport bolszewizmu do Azji. Z Moskwy wysłano do Turkiestanu specjalny pociąg agitacyjny. Nosi on nazwę: **„Czerwony Wschód".** Zawiózł on sztab agitatorów, wśród których są: Kirgizi, Tatarzy, Baszkirowie, oraz masę literatury bolszewickiej, przełożonej na różne języki wschodnie.

Zebranie pracowników poczty i telegrafów.

Dnia 22 stycznia r. b. w lokalu O. K. R. odbyło się zebranie pracowników Poczty i Telegrafów, członków P. P. S.

Pierwszy referował tow. poseł Niedziałkowski na temat „Granice Polski, polityka zagraniczna, a kwestja Wschodu".

Po referacie posła Niedziałkowskiego zebrani pocztowcy zwrócili się z prośbą o poparcie w Sejmie i wniesienie interpelacji w następujących sprawach:

1) Zamachu na godziny pracy. 2) Aprowizacji pracowników państwowych. 3) Przyznanie dodatku drożyźnianego dla wszystkich pracowników państwowych jednakowego bez różnicy rangi lub klasy danego pracownika **z uwzględnieniem stanu rodzinnego.** 4) Dodatku drożyźnianego w wysokości 200—300% w stosunku do „paska". 5) Dodatku drożyźnianego i 14-ej pensji dla **robotników dniówkowych,** których pozbawiono niewiadomo z czyjej winy słusznych i należących im się dodatków. 6) Ukarania winnych urzędników pocztowych brutalnie i siłą wyrzucających z gmachu pocztowego zawieszonych w czynnościach pracowników (Nr. 22 „Robotnika").

O stosunkach w Ameryce mówił niedawno przybyły stamtąd tow. Żurawski, który scharakteryzował walkę kapitału z pracą na gruncie amerykańskim i nędzę pracowników i robotników amerykańskich.

Przyjęto następującą rezolucję:

W sprawie dozorców rezolucja została już ogłoszoną dnia 23 stycznia r. b.

„Zebrani pracownicy Poczty i Telegrafu żądają przyznania wszystkim robotnikom pracującym przy urzędach państwowych t. zw. „dniówkowym" wszystkich dodatków drożyźnianych w stosunku: osiem godzin pracy przy 25-dniowym miesiącu pracy. Niewypłacenie powyższej kategorji 14-ej pensji uważamy za zwykłe nieporozumienie biurokracji ministerjum skarbu, które niezwłocznie powinno być sprostowane specjalnym okólnikiem".

W sprawie zatargu z tow. Skibińskim w urzędzie pocztowym Warszawa 2 zebranie pracowników P. i T. uchwala co następuje:

„Wyrazić bezwzględny protest za pomocą prasy przeciwko prowokacyjnemu i brutalnemu zachowaniu się zarządzającego sortownią p. Kurpisza przybyłego z Poznania, względem tow. Skibińskiego. Zebranie poleca O. K. P. P. i T. zwrócić się do miarodajnych władz, jakoteż do C. Z. Związku pocztowego w celu odpowiedniego zareagowania na iście azjatyckie zachowanie się p. Kurpisza wobec personelu służbowego".

Zebrani pracownicy P. i T. wzywają wszystkich pracowników fabryki państwowej telefonów w Łodzi (t. zw. Niciarni), a przybyłych do Warszawy, wobec przeniesienia tej fabryki, do zgłoszenia się do Komitetu P. P. S. pracowników P. i T., Aleje Jerozolimskie nr. 56, w celu zjednoczenia się z miejscową organizacją.

Pocztowiec.

Głosy czytelników.

Urzędnicy kontraktowi nie dostaną podwyżek.

Rada ministrów, rozpatrując memorjał urzędników państwowych w przedmiocie podwyższenia pensji, postanowiła, uwzględniając w nieznacznej mierze skromne żądania urzędników, pozbawić tego „dobrodziejstwa" urzędników kontraktowych. Rada ministrów tem samem zadecydowała, że dla urzędników kontraktowych artykuły pierwszej potrzeby nie podrożały, lub przypisują urzędnikom kontraktowym jakąś specjalną siłę fizyczną do znoszenia coraz większych ciężarów wojny.

Urzędnicy kontraktowi nie otrzymali w r. z. trzynastej pensji, a tak zwaną czternastą pensję otrzymali tylko dzięki zmianie gabinetu; dodatku sejmowego również nie otrzymują. Jednem słowem urzędnicy kontraktowi muszą się kontentować tylko miesięcznym lub dziennym wynagrodzeniem wymierzonym przed 10 (przeciętnie), miesiącami, wtedy, gdy warunki aprowizacyjne kraju dalekie były od obecnego potwornego stanu.

Panowie ministrowie będą się zasłaniać tem, że wynagrodzenie pracowników kontraktowych jest wyższe od wynagrodzenia urzędników etatowych i djetarjuszy, lecz twierdzenie w nielicznych tylko wypadkach zgodne jest z rzeczywistością. Ogół pracowników kontraktowych pobiera pensję, jeśli nie niższą, to narówni z urzędnikami etatowymi.

Urzędnicy kontraktowi najbardziej upośledzeni ze wszystkich kategoryj urzędniczych, można ich bowiem w każdej chwili na bruk wyrzucić, muszą być traktowani pod względem podwyższenia płac narówni z urzędnikami etatowymi: otrzymującym mniejsze płace — większe podwyżki i odwrotnie.

Rada ministrów winna dążyć do zniesienia instytucji urzędników kontraktowych drogą etatyzacji wszystkich osób zatrudnionych w instytucjach państwowych.

Rząd musi mieć pracowników mających obowiązki względem państwa i względem których państwo musi mieć obowiązki, a nie najemników, których niepewny byt napewno przychylnie do pracy państwowej nie usposabia.

L. W.

Listy do redakcji

Odpowiedź na niesłuszny zarzut.

Szanowny Panie!

Z całą ufnością zwracam się do Szanownego Pana z uprzejmą prośbą o wyświetlenie prawdy w sprawie mnie bliżej obchodzącej. Wczoraj (23 stycznia) w Sejmie poseł Woźnicki, referując sprawę Rady Głównej Opiekuńczej, dowodził między innemi, że ja, posiadając jako rejent dostateczne środki utrzymania, pobieram w R. G. O. pensję mk. 3.500, miesięcznie, jako prezes tej instytucji.

Wiadomość ta jest z gruntu fałszywą. Pracując w Radzie od chwili jej założenia, nigdy jednego feniga pensji nie brałem i nie biorę.

Proponowanej mi w lipcu pensji nie przyjąłem, wzamian czego zarząd przeznaczył odpowiednią sumę na wpisy dla niezamożnej młodzieży, którą to sumę kasa R. O. O. w całości wypłaca biednym dzieciom na wpisy.

Racz przyjąć Szanowny Panie wyrazy głębokiego poważania.

Prezes R. G. O. St. Staniszewski.

Jak „Kurjerek Warszawski" ośmieszył się doszczętnie.

Stwierdzili to nawet przedstawiciele wydawców.

Otrzymaliśmy następujący komunikat. Punkt 3-ci komunikatu jest zupełnie bezsensowny i oczywista ma charakter tylko osładzającej pigułki dla biednego „Kurjera". Nie chodziło bowiem w zatargu o teoretyczną zasadę wymówienia, ale o powód wymówienia. Komunikat ten brzmi:

Dnia 20 stycznia wydawnictwo „Kurjera Warszawskiego" zwróciło się do Komisji rozjemczej wydawców pism warszawskich i Związku pracowników drukarskich z prośbą o rozstrzygnięcie zatargu między zecernią „Kurjera Warszawskiego" i wydawnictwem.

Na skutek tego listu Komisja rozjemcza w składzie niżej podpisanych odbyła zebranie w dniach 21, 22 i 23 stycznia, po przesłuchaniu świadków stron obu, oraz po wyczerpujących badaniach doszła do następującego przeświadczenia:

1. Niema absolutnie żadnych danych do tego, aby przypuszczać, iż błąd, popełniony przez zecera Śmieszka w noworocznym numerze „Kurjera Warszawskiego", został uczyniony rozmyślnie z pobudek antinarodowych, albo z chęci obrazy godła Państwa Polskiego. Był to machinalny błąd zecerski.

2. Błąd ten dostał się do numeru wskutek niewykonania korekty, kto jednak ponosi winę, nie można ustalić z powodu wprost sprzecznych zeznań świadków. Winnym tu jest także współpracownik, czytający rewizję, a również niedostateczny sposób jej wykonania. Tu także jednak nigdzie nie stwierdziliśmy złej woli, winną jest jedynie niedość ścisła kontrola korekty.

3. Wydawcy „Kurjera Warszawskiego" wymówili posadę p. Śmieszkowi na dwa tygodnie, a zatem całkowicie zgodnie z prawem i istniejącym zwyczajem. Zecerzy „Kurjera Warszawskiego" obrali złą drogę postępowania. Chcąc obronić kolegę przed niesłusznem oskarżeniem, powinni byli wyczerpać wszelkie sposoby wyjaśnień z wydawcami „Kurjera Warszawskiego", ewentualnie odwołać się do Komisji rozjemczej przed rozpoczęciem strajku.

Do powyższych wniosków doszliśmy jednomyślnie, a zatem mamy prawo przypuszczać, iż podzielą je także wydawcy „Kurjera Warszawskiego" i jego zecerzy. Na gruncie zaś stwierdzonego stanu faktycznego, nie wątpimy, dojdzie do porozumienia, leżącego w interesie obu stron, a także w interesie całej prasy i całego drukarstwa polskiego.

Podpisano:

Przedstawiciele Związku pism warszawskich:

Mieczysław Niklewicz, M. P. Magnuski, Bohdan Straszewicz.

Przedstawiciele Związku prac. drukarskich:

A. Witkowski, J. Dziąg.

Warszawa, 23 stycznia 1920 r.

Zwalczanie chorób zakaźnych.

Wydział Prasowy Prezydjum Rady ministrów komunikuje:

Rada ministrów postanowiła rozszerzyć zakres działania nadzwyczajnego Komisarza dla zwalczania chorób zakaźnych w Małopolsce. Władza nadzwyczajnego Komisarza obejmować będzie odtąd kierownictwo całej akcji przeciwepidemicznej, a wszystkie władze terytorjalne, zarówno cywilne jak i wojskowe, oraz urzędy szczególne, jak również wszelkie organizacje o charakterze społecznym winny stosować się ściśle do zarządzeń Komisarza, wydanych w jego zakresie działania.

Komisarzowi nadzwyczajnemu będzie również przysługiwało prawo wydawania zarządzeń pod rygorem kar administracyjnych.

Ponadto Rada ministrów upoważniła ministra Zdrowia Publicznego do powoływania dalszych komisarzy nadzwyczajnych do zwalczania chorób zakaźnych również i w innych częściach Państwa.

Wreszcie celem uniknięcia zawlekania chorób zakaźnych postanowiła Rada ministrów ustanowić kordony sanitarne oraz stacje kwarantannowe wedle uznania Ministerjum Zdrowia Publicznego.

W dalszym ciągu działalności, wymierzonej przeciw szerzeniu się chorób zakaźnych, ministrowie kolei żelaznych oraz przemysłu i handlu mają wydać zarządzenia, przyznające pierwszeństwo transportom opału, aprowizacji oraz materjałów sanitarnych, przeznaczonych dla szpitali i urządzeń przeciwepidemicznych. Minister aprowizacji ma zarządzić bezzwłocznie dostarczenie środków żywności szpitalom i instytucjom sanitarnym, a minister skarbu uruchomi natychmiast kredyty potrzebne na powyższe cele.

Życie gospodarcze.

Rynek pieniężny. Notowania giełdy warszawskiej z dn. 24 stycznia: Ruble carskie (w odc. 500) 176½, ruble dumskie (odc. 1000) 54½, Franki franc. 11½, franki szwajcarskie 24½, funty angielskie 490, leje rumuńskie 2.70, korony szwedzkie 29.

Notowania giełdy lwowskiej (w koronach): karbowańce ukraińskie (odc. 1000) 20, grzywny ukraińskie (odc. 500) 14, liry włoskie 900, marki niemieckie 310.

Należy podkreślić charakterystyczny fakt, a mianowicie, że od dwóch dni giełda warszawska **robi tranzakcje „leninkami"**, sowieckiemi walorami. Kurs leninek wynosi 12 mk. za 100 (w odc. 1000).

Kryzys w przemyśle włókienniczym, wywołany brakiem węgla. Dn. 20 b. m. stanęła w Ozorkowie Szleserowska manufaktura bawełniana, wskutek braku węgla. W fabryce tej zatrudnionych było 600 robotników.

Do Łodzi nadeszło onegdaj 75 wagonów węgla, dzięki czemu te fabryki, które z braku paliwa stanęły, będą mogły być znowu uruchomione. Doraźna ta pomoc nie rozwiązuje jednak kryzysu, jaki obecnie przechodzi przemysł włókienniczy łódzki, który to kryzys wciąż jest groźny.

Przemysł bawełniany w Łodzi. Dnia 1 stycznia b. r. ilość wrzecion czynnych w łódzkim przemyśle bawełnianym wynosiła 246.726, krosien 5603, zatrudnionych robotników było 10.186. Należy zaznaczyć, że wskutek braku węgla, część przędzalni musiała zawiesić pracę w ciągu dwóch ostatnich tygodni ub. roku. W dniu 14 grudnia było czynnych 267.915 wrzecion, dnia 1 stycznia 1 21.189 mniej.

Amerykański kapitał w Europie. Z Amsterdamu donoszą: Według „New York Herald", amerykańscy bankierzy zakładają przedsiębiorstwo z kapitałem 1 miljarda dolarów dla sfinansowania eksportu do Europy. (PAT.).

Czy chcecie powiększyć naszą Ojczyznę?

Zdobyć dla niej drogę do morza?

Czy chcecie wyrwać z pod jarzma Krzyżaków i przyłączyć do Polski piękny **kraj mazurski,** mierzący 11 000 km.² wraz z jego pół miljonem polskiego ludu, z 18 miastami, 1800 wioskami i z 3300 rybnych jezior?

Złóżcie więc na ten cel w administracji naszego pisma, lub prześlijcie do Mazurskiego Komitetu Plebiscytowego w Warszawie (ul. Czackiego 25)

choćby 1 markę

Spełnijcie Wasz obowiązek wobec Ojczyzny!

Ogłoszenie.

PAŃSTWOWY URZĄD WĘGLOWY zawiadamia odbiorców drzewa opałowego, że przyznane listy przewozowe na luty winny być odebrane z Kancelarji Urzędu w dniach **od 29 stycznia do 5 lutego** włącznie. Nieodebrane w powyższym terminie listy przewozowe zostaną unieważnione i wagony będą podzielone pomiędzy innych odbiorców. Odbiorcy drzewa, którzy nie zgłoszą się do Urzędu w celu otrzymania frachtów w powyższym terminie, będą pozbawieni przydziału wagonów na m. marzec.

Niniejsze ogłoszenie zachowuje swą moc i na dalsze miesiące.

Dr. med. Maksymiljan Bernstein

choroby skórne, weneryczne i kosmetyka.
Wspólna 63, m. 1 (parter). Przyjmuje codziennie od 4—6 po poł., w niedzielę i święta od 10—12 r.

Dr. Lebzczyński

Marszałkowska 142, telef. 121-25.
B. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Chor. wener., skory i moczo płciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

Kronika.

Z Rady miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady m. stol. Warszawy odbędzie się w dniu 26 stycznia 1920 r. (poniedziałek), o godzinie 7-ej po poł. w sali posiedzeń Rady.

Towarzystwo aprowizacji miast. W dniu 31 b. m. o godz. 10 rano w sali Dekerta na Ratuszu warszawskim odbędzie się ogólne zebranie wspólników Towarzystwa aprowizacji miast Polski i ziem wschodnich, t. j. przedstawicieli poszczególnych magistratów. Na zebranie to przedstawiciele miast polskich stawić się winni z należytemi pełnomocnictwami oraz uchwałami Rad miejskich i magistratów w sprawie zmiany statutu. Ze względu na niezmierną doniosłość spraw, które będą przedmiotem zebrania, zarząd Towarzystwa, niezależnie od dwukrotnych wezwań telegraficznych, skierowanych do zainteresowanych miast wzywa magistraty, aby, nie zważając na trudności komunikacyjne, delegowały swoich pełnomocników na dzień 31-go stycznia, t. j. w sobotę. Pisma prowincjonalne proszone są o przedruk niniejszego.

Wydział zaopatrywania podaje do wiadomości, iż, poczynając od poniedziałku dn. 26 b. m., na kupon bieżącego 110 okresu z literą „M." sprzedawane będą w następujących bazarach ziemniaczanych: przy ul. Hrubieszowskiej 10, Zielnej 26, Solec 46, Nowowiejskiej 21, Kruczej 29, Skaryszewskiej 2 i Pawiej 81 buraczki ćwikłowe jadalne, w ilości 10 funtów na kupon po cenie 50 fen. za funt.

(a) **Deputaty.** Od wczoraj w głównej składnicy przy placu Trzech Krzyży rozpoczęto wydawanie deputatów żywnościowych urzędnikom za grudzień r. z. Deputat zawiera: mąki żytniej lichego gatunku 15 kil., 600 gram. cukru i po 1 kilog. kaszy jęczmiennej, pęczaku i soli. Cena całego deputatu wynosi mk. 48. Produktów szlachetniejszych i więcej odżywczych w deputacie brak.

(a) **Dochód Sylwestrowski.** Według sprawozdania, przedstawionego Magistratowi i przyjętego do wiadomości, wpływ z podatku Sylwestrowego wyniósł mk. 444.068 m. 30 fen. Ponieważ wydatki wynosiły mk. 37.840 f. 81, czysty dochód w chwili obecnej wyraża się sumą 406.227 mk. 49 f. Ostateczna suma czystego dochodu może być ustalona po zakończeniu wszystkich rachunków oraz wypłaceniu uchwalonych przez Radę miejską premji poborcom.

Elektrownię łódzką przejmuje miasto. W myśl uchwały Rady miejskiej, z dniem 1 stycznia b. r. miasto przejęło elektrownię od łódzkiego oddziału Tow. elektrycznego oświetlenia.

(a) **O rekwizycję opału dla Łodzi.** Liczni przemysłowcy w Łodzi zwrócili się z podaniem do Ministerjum przemysłu i handlu, że uruchomione przez nich zakłady przemysłowe, z braku węgla zaprzestały pracy. Nawpół obrobione fabrykaty wobec niemożności dalszego wykończenia psują się. Podanie przemysłowców poparł okręgowy urząd fabryczny, upraszając Ministerjum o wydanie rozporządzenia na prawo rekwirowania dla okręgu łódzkiego paliwa na potrzeby przemysłowe.

(a) **Podatek z nieruchomości.** Magistrat postanowił zwrócić się do rządu o przekazanie podatku z nieruchomości, pobieranego przez rząd, całkowicie na rzecz miasta, co znacznie przyczyniłoby się do zasilenia kasy miejskiej.

Spisy obcokrajowców. Komendant policji polecił sporządzić spisy obcokrajowców i przesłać je do dn. 28 b. m. włącznie do komisarjatu rządu. Jednocześnie polecił przesłać w ciągu 3-ch dni, t. j. do dn. 24 b. m. do Wydziału bezpieczeństwa (Sekcja bezpieczeństwa publicznego i prasy M. S. W.) projekty dokonania regestracji obcokrajowców, zamieszkałych w obrębie komisarjatów. Projekty te winny być uzależnione od warunków poszczególnego komisarjatu, z podaniem w przybliżeniu ilości obcokrajowców w każdym komisarjacie i uwzględnieniem kolejności alfabetycznej i ilościowej regestracji, by takowa odbyć się mogła w terminie od 1 do 14 lutego r. b.

Drugi zjazd delegatów Związku inwalidów wojennych Rzplitej Polskij odbędzie się w dniach od 10 do 13 lutego 1920 r. w Warszawie w sali Tow. hygjenicznego przy ul. Karowej. Ze względu na ważność spraw, które będą na zjeździe omawiane, jak zajęcie stanowiska przez inwalidów Polaków do organiazcji inwalidzkich w innych krajach, jakoteż inwalidów, wojennych wdów i sierot wojennych, b. wojaków, oraz inwalidów pracy na kresach i w okolicach plebiscytowych, jest przewidziany bardzo liczny udział delegatów z całej Rzeczypospolitej polskiej.

Instytut społeczno-gospodarczy. Wobec ograniczenia działalności Towarzystwa popierania pracy społecznej, ogłoszonego w komunikacie prasowym komitetu z dnia 22 grudnia r. z. i zreferowanego przezeń na zebraniu walnem Towarzystwa w d. 16 stycznia r. b., zadanie Biura pracy społecznej sprowadzone odtąd zostało jedynie do utrzymania zbiorów, wydawania „Gminy" i prac komisyjnych, referaty naukowe zaś dla braku środków skasowano. Uważając jednak za niezbędne zachowanie placówki pracy naukowej w zakresie społeczno - gospodarczym, skład referentów Biura pracy społecznej zainicjował pod egidą Towarzystwa ekonomistów i statystyków polskich Instytut społeczno - gospodarczy i czynności organizacyjne prowadzi w charakterze sekcji Towarzystwa ekonomistów i statystyków polskich w siedzibie jego (Jasna 19, telef. 46-64) od piątku 23 stycznia w godzinach od 9—3. Łącznie z nim pomieszczenie znalazło biuro Związku sejmików powiatowych.

Z T-wa Gniazd sierocych. Doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa Gniazd sierocych odbędzie się w Warszawie w biurze T. G. S., Al. Ujazdowskie 43, róg Wilczej, w niedzielę dnia 8 lutego o godz. 12 w południe.

Wystawa Brunona Lechowskiego. Otwarta przed kilku dniami wystawa obrazów Brunona Lechowskiego (Salon Rychlinga, Kredytowa 5) cieszy się niezwykłem powodzeniem. Jak dotychczas, zakupiło kilka prac tego artysty Ministerjum kultury i sztuki.

Z Zachęty. Dn. 1 marca r. b. otwarta będzie w Tow. Zachęty Sztuk pięknych zbiorowa wystawa prac malarskich Antoniego Piotrowskiego z powodu przypadającego w tym roku 50-lecia działalności malarskiej zasłużonego artysty. Komitet Towarzystwa zwraca się za naszem pośrednictwem do posiadaczy dzieł Piotrowskiego, aby zechcieli łaskawie deklarować wypożyczenie dzieł listownie, z podaniem tytułu dzieła i daty wykonania, pod adresem Komitetu Tow. (plac Małachowskiego 3).

Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej w Warszawie ogłasza, że wysłała do zgłaszających się o nadanie kolektury na prowincji: plan gry, regulamin dla kolektorów i formularz oferty, **najpóźniej do 12-go lutego b. r.** przedłożyć się mającej. Petenci w Warszawie mogą podjąć te druki w biurze Gener. Dyrekcji w Warszawie, plac Dąbrowskiego nr. 8. Warunki 1-ej loterji państwowej są już ustalone. Wypuszczoną zostanie ilość 100.000 losów po cenie 80 marek za cały los do każdej z 5-ciu klas. Wynagrodzenie kolektorów 6 mk. od losu do każdej klasy i 2% od wygranych. Cały kapitał gry (po strąceniu kosztów) rozdziela się na wygrane, od których przy wypłacie potrąca się 20% na rzecz Skarbu i kolektorów. Pierwsze ciągnienie loterji państwowej 15 maja r. b.

(m) **Zamachy samobójcze.** Przy ul. Smoczej nr. 5 usiłował otruć się kreozotem żołnierz 19-letni Aleksander Adamiak, którego pogotowie przewiozło do szpitala Mokotowskiego przy ul. Nowowiejskiej.

— Na ul. Wileńskiej, w pobliżu Inżynierskiej, przechodnie podnieśli młodą kobietę niewiadomego nazwiska, która w celu samobójczym napiła się esencji karbolowej. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) **Okradzenie restauracji.** Na Krak. Przedm. nr. 93 z restauracji Stanisława Szymańskiego skradziono różne wyroby platerowane i wódki, ogólnej wartości 8.000 mk.

(m) **Napady rabunkowe.** Na Saskiej Kępie 5-ciu bandytów (w tem 2-ch Żydów), uzbrojonych w rewolwery, dokonało napadu na mieszkanie Aleksandra Jaromińskiego. Sieroryzowawszy go, syna jego, Stefana, żołnierza, będącego na urlopie, oraz żonę, bandyci zrabowali dubeltówkę, karabin, gotówkę i różne rzeczy, na ogólną sumę 20.000 mk. Następnie rabusie związali wszystkich domowników i uciekli. Dopiero po upływie 1½ godziny nadszedł sąsiad, Marjan Duchnicki, który uwolnił z więzów Jaromińskich. Dubeltówkę i karabin bandyci pozostawili w ogrodzie.

— Kilku uzbrojonych opryszków (w tem dwóch w mundurach wojskowych) wtargnęło na posesję przy ul. Włochowskiej nr. 14, na Woli, i usiłowali ukraść krowę ze stajni Zygfryda Finkielsztajna. Bandyci, spłoszeni przez właściciela stajni, wystrzelili kilkakrotnie w jego kierunku, a następnie skierowali ogień w stronę nadbiegającego patrolu policyjnego. Korzystając z ciemności, napastnicy zbiegli przez t. zw. „dziki ogród" w kierunku plantu kolei Kaliskiej. Jedna z kul rewolwerowych trafiła w obsadę lufy karabinu posterunkowego. Zarządzony pościg nie dał pozytywnych rezultatów.

(m) **13-letni chłopiec — zabójcą.** Przy ul. Terespolskiej nr. 2, na Pradze, 13-letni Kazimirz Rybiński, oglądając karabin, wystrzelił w kierunku komórki. Kula przebiła ścianę drewnianą i ugodziła w brzuch znajdującego się tam stróża nocnego 48-letniego Michała Chudeckiego, który po upływie pół godziny zmarł.

(m) **Ofiara denaturatu.** Zamieszkała przy ul. Hożej nr. 21 biuralistka 38-letnia Helena Dobrzyńska co pewien czas piła spirytus denaturowany. Wczoraj, po wypiciu większej dozy denaturu, Dobrzyńska zachorowała z objawami zatrucia. Gdy stan zatrutej pogarszał się, wezwano lekarza pogotowia, lecz stwierdził on już agonję. Wkrótce po odjeździe lekarza Dobrzyńska zmarła. Śmiercią Dobrzyńskiej tak się przejęła matka jej, że poważnie zachorowała i już wczoraj wezwano doń księdza.

(m) **Samochody.** Komendant policji polecił, aby od dnia 24 b. m. wszelkie samochody ciężarowe i osobowe, niezaopatrzone w tablice z numerem regestracji działu ruchu kołowego, zatrzymywać i przesyłać do garażu samochodowego, wojskowego, przy ul. Smolnej nr. 2, zaś odnośne protokuły przesyłać do działu ruchu kołowego.

(m) **Ujęcie zbiega.** Przy ul. Łuckiej nr. 8, w mieszkaniu prostytutki Antoniny Chmielewskiej zatrzymano Dawida Szulca, który zbiegł z więzienia w Mokotowie. W czasie aresztowania Szulc usiłował wylegitymować się cudzym paszportem, wydanym na nazwisko Simona Talarka.

(m) **Kradzieże.** Palto karakułowe, wartości 25.000 mk., skradziono z mieszkania Jadwigi Świętkowskiej przy ul. Wielkiej nr. 65.

— Ubrania i bieliznę, wartości 85.000 mk., skradziono z mieszkania Haliny Burcikowskiej przy ul. Wspólnej nr. 26.

— Ze sklepu Stanisława Górskiego przy ul. Nowy Świat nr. 64 (bazar) popełniano systematyczną kradzież bielizny i towarów bławatnych na sumę 30.000 mk.

Z sądów.

22-letni zbrodniarz.

W ostatnich czasach wokandy sądowe zapełnione są sprawami o zuchwałe rozboje, kradzieże z włamaniem i napady bandyckie, popełnione przeważnie przez młodych przestępców na prowincji. Jeden z nich 22-letni parobek z pod Rawy, Józef Pajerczak, zasiadł świeżo na ławie oskarżonych Sądu okręgowego pod zarzutem spełnienia kilku kradzieży zwyczajnych i z włamaniem, rozboju, zabójstwa obywatela Wojciecha Rutkowskiego w gminie Błędów i wreszcie ucieczki z celi więziennej za pomocą przełamania kraty i t. p.

Oskarżony z całym cynizmem przyznał się do winy, nie zdradzając najmniejszej skruchy lub żalu z tytułu stale popełnianych czynów zbrodniczych.

Na tę okoliczność zwrócił szczególną uwagę przedstawiciel urzędu publicznego podprokurator Gostyński, wykazując wyjątkowo zbrodniczą działalność młodocianego przestępcy, będącego postrachem dla całej okolicy, i w końcu żądał surowej kary dla osobnika, siejącego tyle zła i zgorszenia w ciągu tak krótkiego czasu; Pajerczak winien być unieszkodliwiony przez zupełne wykluczenie go ze społeczeństwa, tembardziej, że działalność zbrodniczą „Pajerczaków" jest już w ostatnich czasach nietylko niepokojącą, ale wprost groźną dla bezpieczeństwa publicznego.

Sąd okręgowy (sędzia przew. Zaorski), zgodnie z temi wywodami, skazał Pajerczaka na 15 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem go praw stanu.

Z Sądu wojskowego.

W końcu stycznia odbędzie się w Sądzie wojskowym okręgu generalnego warszawskiego rozprawa główna w sprawie podporucznika wojsk gen. Hallera — Orkana recte Żołędowskiego, obwinionego o zamordowanie swego ordynansa, w celu zrabowania większej sumy pieniędzy, którą ten posiadał. Rozprawa zapowiada się interesująco, ponieważ oskarżony nie przyznał się do winy, a więc akt oskarżenia opiera się jedynie na dowodach pośrednich. Oskarżonemu grozi kara śmierci.

Teatr i Muzyka.

Z opery. Dziś o 4 pp. balety: „Karczma" i „Flet zaczarowany" z udziałem całego personelu baletowego, wieczorem opera Pucciniego „Tosca". Jutro opera Beethovena „Fidelio".

Teatr Rozmaitości. Dziś o g. 4-ej „Śluby panieńskie", wiecz. sztuka W. Rogowicza „Zatruty zdrój". W poniedziałek „Szpieg". Próby ze sztuki Arystofanesa p. t. „Babie koło", prowadzonej przez p. A. Zelwerowicza, dobiegają końca. Premjera zapowiedziana na sobotę 31 b. m.

Teatr Polski. Dziś o g. 3½ pp., po cenach zniżonych, szopka Or-Ota „W noc Bożego Narodzenia", wieczorem „Brat marnotrawny". W środę i czwartek z powodu prób generalnych z „Nieboskiej komedji" Z. Krasińskiego, przedstawień nie będzie, premjerę tego arcydzieła literatury dramatycznej dyrektor Szyfman wyznaczył na piątek d. 30 b. m.

Teatr Mały. Dziś „Oficer gwardji", komedja Molnara, która wkrótce zejdzie z afisza, ustępując miejsca komedji Tad. Rittnera p. t. „Głupi Jakób", która rozpocznie cykl rodzimych sztuk kameralnych.

Teatr „Reduta". Dziś i jutro sztuka Żeromskiego „Ponad śnieg".

Teatr Nowości. Dziś „Zemsta nietoperza".

Teatr Praski. Dziś dwa przedstawienia: o godz. 8-ej pp. baśń czarodziejska „Kopciuszk" (ceny zniżone), wiecz. po raz trzeci „Gwiazda Syberji".

Teatr Dramatyczny. Dziś o g. 4 po raz drugi „Zaklęty pałac", wiecz. o 7.30 „Obrona Częstochowy".

Teatr Powszechny. Dziś dwa razy: o 4 pp. i o 8 wiecz. melodramat „30 lat życia szulera".

„Wieczór pod maską", czyli maskarada, urządzona staraniem Syndykatu dziennikarzy warszawskich, odbędzie się dziś w niedzielę 25 b. m. w Dolinie Szwajcarskiej z udziałem pp.: Lucyny Messal, Ad. Dobosza, Stef. Jaracza, Zejlicha i innych. Zabawa, na mocy zezwolenia władz, trwać będzie wyjątkowo do północy. Tańce, restauracja, atrakcje. Początek o g. 7-ej. Bilety do nabycia w kasie Doliny Szwajcarskiej.

Recital S. Dubiskiej. Recital znakomitej skrzypaczki S. Dubiskiej, z przyczyn od koncertantki niezależnych, odłożony został do wtorku 27 b. m. Przy fortepianie Julian Wertheim. Bilety w kancelarji Konserwatorjum.

Dnia 22 Stycznia b. r. zmarł w wieku lat 80

tow. Janek (Józef JANKIELEWICZ),

Sekretarz Centralnego Biura Branż. Związk. Zawod. w Warszawie,

Pogrzeb odbędzie się w Niedzielę, dn. 25 b. m. o godz. 12-ej w poł. ze szpitala św. Stanisława, Wolska 85.

Sekretarjat Biura Centralnego Branżow. Związk. Zawod. w Warszawie.

Dnia 22 Stycznia r. b. zmarł w wieku lat 30

tow. Janek (J. Jankielewicz)

długoletni członek Warszawskiego S.-D. Komitetu „BUNDU".

Pogrzeb odbędzie się w Niedzielę, dn. 25 b. m. o godz. 12-ej w poł.

Warszawski S.-D. Komitet „BUNDU".

Cyrk St. Mroczkowski **Gmach dobrze ogrzany.** | **O 4-ej dzieci płacą połowę.** **Dziś w niedzielę.** | **2 Przedstawienia o 4-ej i o 7.30. W obu jednakowy program. Udział wszystkich nowoprzybyłych sił artystyczn., oraz orygin. tresura koni.** **(Po cyrku kursują tramwaje we wszystkich kierunkach do 11-ej w nocy).** 4943

UKAZAŁO SIĘ W SPRZEDAŻY
Wytworne pamiątkowe ilustrowane
wydawnictwo p. t.
„Sejm“
w dwuch część. pod główną redakcją
Antoniego Langego
część druga pod kierunkiem
Jerzego Nowakowskiego

Treść wydawnictwa:
Ustrój Parlamentarny w Europie i Ameryce od jego początku po dzień dzisiejszy, **Izby przedstawicielskie** ważniejszych państw, **Sejm Polski**, jego historja i rozwój, **Nowy Sejm Odrodzonej Polski**, uroczyste otwarcie i posiedzenia. **Dekrety, Mowy, Deklaracje, Uchwały, Ordynacja Wyborcza, Technika głosowania, Regulamin Obrad, Ustawy uchwalone, Budżet i t. p. — Skład Sejmu Ustawodawczego i Urzędy Sejmowe.** (Wyczerpujące i szczegółowe informacje). **Ilustracje i portrety.**

Cena egzemplarza
Mk. 75.—
Księgarniom specjalny rabat.

„SEJM“

Wydawnictwo
„Odrodzenie Polski“
Warszawa Boduena 1
Telef. 116-61.

Prócz swego znaczenia jako
pamiątka o wiekopomnem Odrodzeniu Państwa Polskiego i pierwszego w niem Sejmu Ustawodawczego
„Sejm“
niezbędnym jest jako
praktyczny przewodnik we wszelkich zagadnieniach z dziedziny
PARLAMENTARYZMU.

ZWIĄZEK ROBOTNICZYCH
STOWARZYSZEŃ SPÓŁDZIELCZYCH

Towarzyszu!

Jeśli posiadasz sto lub pięćdziesiąt marek, które chcesz zachować na chwile braku jeszcze dotkliwszego, nie trzymaj ich w domu, bo leżą bez użytku i złodziej Ci je może wykraść.
Ale nie pożyczaj ich paskarzom, ani instytucjom kapitalistycznym, choćby na dobry procent, bo popierał być przez to własnych wrogów i wyzyskiwaczy.
Jeśli **nóż** mam komu pożyczyć, muszę wiedzieć, do czego będzie użyty: do krajania chleba, czy może na moją i bliźnich zgubę.
Podobnie z pieniędzmi. Wybór więc jeden tylko możliwy: daj je tam, gdzie niemi chleb dla nas zdobywać będą!
Przyczyń się do rozwoju instytucji robotniczej, do zwycięstwa proletarjatu!

Nabywajmy 4% pożyczkę wewnętrzną

Związku Spożywczych Robotniczych
Stowarzyszeń Spółdzielczych.

Bilety po 50 i 100 marek do nabycia w biurach Związku R. S. S. ul. Wolska 44 i w stowarzyszeniach związkowych.
Otrzymasz cztery od sta procentu i pieniądze zwrócone Ci będą w czerwcu i grudniu roku 1920.

Towarzysze! pamiętajcie, że wielkim KAPITAŁOM paskarzy musimy przeciwstawić
solidarność klasy pracującej!

Wyzwolenie robotników może być dziełem tylko samych robotników!

Teatr „CZARNY KOT“
Marszałkowska 125. Tel. 236-57.
Pod dyr. art. K. Wroczyńskiego. 2 przedstawienia: I o 6, II o 8 w. Kasa czynna od 12—2 pp. i od 5 pp.
Dziś po raz IX-ty.
1) „Teodolinda“ farsa w 1-ym akcie.
2) „Chamcio się gniewa“ elektryczny wodewil w 3-ch odsłonach.
3) „Dolar a miłość“ operetka w 1-ym akcie. 4946

Trianon Karmelicka 18. Początek o 3-ej Dla młodzieży dozwolone. Przygody Randy hotelowej p. t. Walka o dokumenty sensacyjny dramat w 6-ciu wielkich częściach.

Stowarzyszenie Spożywców Pracowników Handlowych Zielna 13
zawiadamia swych udziałowców, że
Nadzwyczajne Ogólne Zebranie
odbędzie się **w lokalu Stow. Pracowników Handlowych Zielna 25 d. 3 lutego 1920 r. t. j. we wtorek o godz. 6-ej wiecz.** w pierwszym terminie, a w razie nie dojścia do skutku w drugim terminie **o godz. 8-ej wiecz. tegoż dnia** z następującym porządkiem obrad: 1) Powiększenie udziałów, 2) Legalizacja ustawy. Ze względu na ważność sprawy uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie. 4953

Prezerwatywy
oryginalne francuskie nadeszły. Hurt i detal po cenach nizkich.
Wyłączna sprzedaż 96 Optyk „FLAMMARION“ Marszałkowska 4462 96

Urząd osadniczy
w POZNANIU
(dawniejsza Komisja Kolonizacyjna) 4914
komunikuje na tej drodze, że obecnie nie ma na sprzedaż gospodarstw z budynkami i dla tego radzi interesantom zaniechać bezskutecznych, z wielkiemi kosztami połączonych podróży
do Poznania i Wielkopolski.

Do ogółu Nauczycielstwa!
Nauczycielstwo szkoły **„Am Hasefer“** w Kutnie, komunikuje, że posady nauczycielskie w tej szkole są
pod bojkotem. 4955

LEKARZ-DENTYSTA 4837
G. Kafałowicz
Solna 12.
Leczenie zębów, usuwanie bez bólu. Zęby sztuczne, korony, mostki. Niezamożnym ustępstwo

Lekarz dentysta C. Brewda
Miodowa 7. Zęby sztuczne.
Ceny nie podwyższone.

Dr. F. Rostkowski
lekarz asystent Szp. S-go Łazarza. Choroby wener., skórne i analizy krwi na syfilis. Przyjmuje od 5—8 w. Żelazna 84 m. 5. Tel. 237-21. 4529

Dr. Stefanja Hertzowa.
Choroby weneryczne, skórne, kosmetyka lekarska. Żorawia Nr. 24, m. 16. Godz. 5 i pół — 7. W niedzielę 10—12. 4748

TANIO: 4731
Mydła, Perfumy, Kosmetyka.
Galanterja. Nici. Skarpetki. Pończochy, Igły. Szpilki. Guziki. Zagrawa do podłóg. Hurt-detal „Spółka Swojska“ Żorawia 40. Telefon 251-96.

Dr. Jan Ałapin
b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne, Królewska 31, tel. 43-44. 4531

Najlepsza pasta do obuwia
W.Z. 10069.
Guttalin
Nie brudzi i nie zatłuszcza odzieży. Służy do konserwowania i do czyszczenia wszelkich wyrobów skórzanych: bucików z najlepszych gatunków skóry, jak chevreau, lakier i t. d., tadownic, tek, siodeł, spodni, fartuchów ze skóry i t. d.
Fabryki przetworów chemiczn.
„GUTTALIN“
M. SŁOMNICKI
Warszawa, Leszno 73, tel. 174-34.

NICI
najtańsze źródło tylko Galerja Luxemburga 70, telefon 12.-44.

Zęby sztuczne
oraz platynę kupuje
Skład Dentystyczny
Herman Judt, 4895
Marszałkowska 149 m. 13.

50% więcej za papier zużyty
gazety, książki i wszelką makulaturę płacę Marszałkowska 111, sklep w podwórzu.

MAJSTER
do fabryki grzebieni
potrzebny na wyjazd. Nalewki 13 Hotel Włocławski Nr. 1.

Brylanty
zegarki i inną biżuterję kupuję Marszałkowska 95, m. 28.

Prędko i pięknie pisać 4671
naucza Kaligraf z Berlina
w ciągu 15 lekcji Elektoralna 14-56

Dr. Ratner-Meszowa
Choroby kobiece i akuszerja. od 4 do 7 p.p. Marszałkowska 146, tel. 199-90.

4431 PAPIER
gazety, tygodniki, książki buchalteryjne, kopjały i t. p. kupuję i płacę najwyższe ceny.
Królewska 33, m. 12.
Telefon 145-01.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Akuszerka Stolarkiewiczowa, przyjmuję, udziela porad niezamożnym, ustępstwa. Krucza 24—18. 4948

Brylanty, biżuterję, zegarki, zegary kupuję, płacę najwyższe ceny. Magazyn jubilerski Gutmacher, 21 Smocza 21. 4966

Czytelnia bez kaucji wypożycza książki w pięciu językach. Nowy-Swiat 26. 4952

Fotograficzne aparaty używane, lornetki pryzmatyczne kupuje, płaci najwyżej. Skład fotograficzny, „Camera“, Nowy-Swiat 33. 4795

Inteligentny młodzian przyjechawszy z Krakowa poszukuje mieszkania przy rodzinie, czynsz z góry zapłacę. Zgłoszenia, Próżna Hotel Terespol „20“.

Kursa stenografji i pisania na maszynach Sekułowicza, Żorawia 42. Wykłady dla każdego oddzielnie Zamiejscowi listownie.

Krawiec przyjmuje męską i damską robotę. Wielka 33—10.

Kupuję meble, pianina, antyki, garderobę, dywany. Piękna 42—88. Telefon 194-70.

Maszyny do pisania używane różnych systemów, kupno, sprzedaż, zamiana, reparacje. Feliks Kon, Złota 27, telefon 264-84. Kupuję również rosyjskie, nawet zepsute. 4812

Maszyny do pisania „Kappel“ polskie z dużym pismem aktowym, nowe sprzedam Merkury, Warszawa, Sienkiewicza 4 (Nowo-Sienna). 4659

Mechanik do naprawy kasy kontrolującej potrzebny. Zgłaszać się Długa Nr. 50 Pasaż Simonsa, Sklep 36.

Na gabinet dentystyczny poszukuje dwóch małych lub jednego dużego pokoju w śródmieściu. Oferty pod „M. M.“ Biuro Buchweitza Marszałkowska 120.

Na gitarze mandolinie, skrzypcach lekcji gry zasadniczej. Niecała 10—13.

Okulary binokle, prezerwatywy. Najtaniej, bo w podwórzu. Jerozolimska 47.

Obrączki ślubne złote, srebrne, pozłacane, złote pierścionki, kolczyki, zegarki czarne, srebrne i budniki. Ceny bardzo nizkie. Przyjmuje reperacje tanio i dobrze. Magazyn Jubilerski Gutmacher. 21. Smocza 21. 4965

Potrzebna zaraz zdolna panna do wyszywania siatek (filet) Zielna 21, m. 6.

Palta damskie własnego wyrobu, najnowsze fasony o 25 procent taniej. Marszałkowska 58—6. 4820

Palta damskie, kostjumy własnego wyrobu najnowsze modele 30% taniej jak wszędzie. Kapucyńska 13—2.

Przyjmuję bieliznę do szycia męską, damską, dziecinną oraz wszelką reparację wykonywam prędko po cenach bardzo nizkich Pochmurska, Szeroki Dunaj 9—8.

Prośby
do władz i sądów, w sprawach wojskowych i inne, sprawy karne prowincjonalne, tanio, porady w sprawach komornianych podwyżkach, eksmisjach, patentach, o karach administracyjnych i przepisywania na maszynach jedna marka. Kancelarja obrońcy Leszno 38, m. 6, Henryk. 4962

Ratujcie zdrowie!

Dr. Paczkowski „Jak zapobiegać zarażaniu się chorobami wenerycznemi oraz niemocy płciowej“. Mnóstwo cennych rad, wskazówek. Środki ochronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie. Cena 3 mk.

Dr. Fruchtman „Syfilis“. Niewielka, lecz treścią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczalność; rozpoznawanie; sposób zapobiegania; leczenie, zawieranie związków małżeńskich oraz dziedziczenie. Cena 3 mk.

Dr. G. Mueller Najnowszy lekarz domowy. Najbogatszy zbiór udoskonalonych starych i nowych środków domowych i rodzajów przyrodoleczniczych na wszelkie choroby. 550 cennych porad z ilustracjami. Cena mk. 10.

Dr. Lyman-Sperry Życie płciowe zwierząt-ludzi. Treść: Płciowy rozwój zwierząt. Narządy płciowe mężczyzn. Przedwczesna dojrzałość. Prostytucja. Choroby płciowe. Środki podniecające-odurzające. Leczenie. Cena 5 m.

Dr. Braun „Samogwałt“ mężczyzn, kobiet, jego skutki. Środki wyleczenia. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców, opiekunów. Cena 5 mk.

Dr. Karol Werner „Masaż“. Samouczek praktyczny. 14 świetnych rysunków. 5 rozdziałów. Bogata treść. Leczenie chorób: nerwowych, płciowych, skornych, reumatyzmu. Masaż twarzy, szyji, oczu, narządów trawienia, brzucha. Sposób leczenia łatwy, zrozumiały dla każdego. Cena 10 mk. Sprzedaje i wysyła tylko dorosłym **Szyller-Szkoln k, Warszawa, Piękna 25-12,** róg Marszałkowskiej, podwórze, lewo. Zamiejscowym wysyłam po otrzymaniu gotówki. 4680

Tylko Złota 24. Sześć fotografji—dziesięć marek. Portret—dwadzieścia marek.

UWAGA! 99. MARSZAŁKOWSKA
99. Magazyn konfekcji damskiej, dziecięcej Edward Szyszko poleca suknie ślubne, wizytowe, palta, kostjumy, bluzki, spódniczki, szlafroki, matinki, halki, bieliznę dzienną, nocną, wszelkie trykotaże, kołnierze, mufki futrzane, kapelusze, czapki, oraz całkowite wyprawy ślubne. Sukienki, paltka, fartuszki kolorowe, czarne dla panienek, uczennic. Garniturki, paltka dla chłopców. Własna pracownia przy magazynie. Ceny znacznie zniżone. Telefon 124-95. 4945

Wyczeszki, włosy obcięte kupuje fryzjerka, wyroby wykonywa solidnie i niedrogo. Krakowskie - Przedmieście 29, wejście Junkierska 4—4, 2 piętro, Izdebska. 4964

Wielki wybór najmodniejszych okryć, kostjumów, sukien najtaniej poleca Pracownia Br. Unkiewicz, Hoża 54.

Zęby sztuczne, korony, mostki, plombowanie, wyjmowanie bez bolu. Przyjezdnym zamówienia w ciągu dnia, reperacje na poczekaniu. Ceny niskie. Gabinet chrześcijański. Żorawia 1. 4942

ZĘBY SZTUCZNE nawet połamane kupuję Płacę najwyższe ceny. Tenenbaum Senatorska 28. 4961

ZĘBY sztuczne nawet połamane kupuję, płacę do 20 marek za ząb. Twarda 45 m. 2. 4960

Zakład Chirurgiczny i Roentgenologiczny
D-ra S. RUBINROTA, ul. Graniczna 8, telefon 103-58.
Sala operacyjna ambulatoryjna. Promienie Roentgena (prześwietlanie i leczenie). Lampa kwarcowa (sztuczne słońce). Leczenie skrofułów, gruźlicy gruczołów, kości i stawów, owrzodzeń, guzów i t. d.

Najtańsze „Zródło Polskie“.
Marszałkowska 95,
telefon 231-66 i 244-86. 4691
POLECA:
Kawę i mieszanki. Herbatę. Kakao. Cykorję. Korzenie. Grzyby. Drożdże. Ocet. Essencję octową. Powidła. Marmoladę. Miód. Owoce suszone. Sardynki. Śledzie. Ser. Czekoladę. Cukry. Irysy i inne kolonjalne. Mydło i wszystkie dodatki do prania. Pastę do obuwia. Szuwaks. Zaprawę do podłóg. Świece. Zapałki. Smarowidło do wozów. Palatyn. Ceny hurtowe.

Ogólne Zebranie
Członków Związku Zawodowego
Automobilistów
odbędzie się **w lokalu Związku** w Niedzielę dn. 25 Stycznia o godz. 4-ej pp. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Social. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.